Dziś: Pełna tabela loterii państwowej z piątkowego ciągnienia

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 168 Wydanie Ł. Rok 67 Niedziela, dnia 25 lipca 1937

Niemiecki werbunek na Pomorzu

Namowom agentów uległo kilkuset bezrobotnych i przekradło się do Niemiec

Toruń. (Tel. wł.) Wasz korespondent dowiaduje się ze źródeł poinformowanych.

Podobnie jak na terenie Wielkopolski, również na Pomorzu Niemcy prowadzą wytężony werbunek wśród polskich bezrobotnych, namawiając ich do nielegalnego przekraczania granicy polsko-niemieckiej. Niestety akcja ta ma powodzenie.

Jak stwierdzono, ilość bezrobotnych, którzy w ostatnich tygodniach przekradli się przez granicę, dochodzi do kilkuset. Ze samej tylko Chełmży w powiecie toruńskim, miasta liczącego 11.000 mieszkańców, z których aż 3000 osób korzysta z dobroczynności społecznej, w krótkim bardzo czasie udało się do Niemiec kilkudziesięciu bezrobotnych. Z Czerska, który jest również ośrodkiem o dużym procencie bezrobotnych, jednego tylko dnia 20 osób przekradło się przez zieloną granicę, a z pow. toruńskiego około 100 osób.

Akcję propagandową prowadzi niewątpliwie „Deutsche Arbeiterfront“ (D. A. F.), podbudówka N. S. D. A. B., organizacji hitlerowskiej, legalnie istniejącej w Polsce dla obywateli Trzeciej Rzeszy. Kontrolerem D. A. F. jest dr Zimmermann z niemieckiego Konsulatu Generalnego w Toruniu.

Władze wobec masowej ucieczki ludności z Pomorza są bezradne.

Wiadomość o powyższych faktach wywołała wielkie poruszenie wśród społeczeństwa Pomorza. (z)

Z powodu powiedzonka pewnego wojewody



„W każdej wsi choć jedna wanna!“

Wyjazd ks. metrop. Sapiehy do Białki Tatrzańskiej

Kraków, 23. 7. — W dniu 22 lipca rb. wyjechał książę Metropolita pod opieką lekarską dra Wysockiego na Podkarpacie do Białki Tatrzańskiej, gdzie zamieszkał na plebanii u tamtejszego proboszcza, b. posła ks. kanonika Madeja, aby odbyć okres rekonwalescencji. Podróż odbył ks. Metropolita samochodem.

W dniu 21 bm. przybyła do pałacu arcybiskupiego delegacja katolickiego stowarzyszenia młodzieży męskiej archidiecezji krakowskiej w osobach prezesa inż. Henryka Molińskiego i sekretarza generalnego ks. dra Boguszewskiego. Delegację mimo choroby przyjął ks. Metropolita na audiencji z okazji 20-lecia istnienia stowarzyszenia. Przybyli ofiarowali ks. Metropolicie artystycznie wykonany album obrazujący pracę stowarzyszenia.

Demonstracyjna wizyta floty niemieckiej w Gdańsku

Gdańsk ma być udekorowany flagami Rzeszy Niemieckiej

Gdańsk. (Tel. wł.) W piątek przybyła do Gdańska niemiecka flotylla poławiaczy min.

Stanęła ona na redzie u wejścia do portu gdańskiego. Dowódca flotylli złożył wizyty w Senacie, u generalnego komisarza R. P., u wysokiego komisarza Ligi Narodów, u gen. konsula Rzeszy Niemieckiej i u „gauleitera“ Forstera. Program pobytu marynarzy niemieckich przewiduje liczne przyjęcia.

Wjazdowi flotylli do portu w godzinach popołudniowych nadany zostanie charakter manifestacji. Do udziału w niej powołuje się ludność. Cały Gdańsk ma oczywiście być udekorowany flagami Rzeszy Niemieckiej.

Z pierwszego posiedzenia nadzwyczajnej sesji Sejmu

Poseł Gotlieb atakuje policję!

Przedłożenia rządowe w sprawie śląskiej — Interpelacja w sprawie zbrodniczej działalności terrorystycznej na terenie powiatu podhajeckiego

Warszawa. ((Tel. wł.) Pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu w sprawie śląskiej i zwołana na piątek, trwała zaledwie kwadrans. Marszałek odczytał zarządzenie Prezydenta o zamknięciu sesji wawelskiej i otwarciu nowej sesji parlamentarnej, po czym odesłano w pierwszym czytaniu do komisji sejmowej przedłożenia rządowe, dotyczące Śląska. Zaraz po posiedzeniu wybrały się komisje i zaczęły rozpatrywać wnioski.

Do laski marszałkowskiej złożono kilka interpelacyj. M. in. poseł żydowski Gottlieb złożył interpelację w sprawie zajść antyżydowskich w Częstochowie, atakując bardzo silnie policję i zarzucając jej indolencję.

Poseł Żyborski złożył interpelację w sprawie akcji terrorystycznej na terenie powiatu podhajeckiego, gdzie zniszczono godła państwowe i portrety Prezydenta i marsz. Piłsudskiego, zamordowano osadnika polskiego, który nie chciał sprzedać ziemi rusinowi, zamordowano komendanta Zw. Strzeleckiego itd.

Na terenie tego powiatu jest rozszerzona odezwa do ludności ruskiej, w której m. in. czytamy: „Ukraiński narodzie! Na twojej ziemi wróg, zbrojne hordy Moskali, Lachów, Czechów i Rumunów hulają bezkarnie, rabując twoje skarby. To wszystko im jeszcze mało. . Oni chcą wydrzeć tobie pradziadowską ziemię, chcą ciebie zrobić dziadem, na ukraińskiej ziemi chcą osiedlić mazurską hołotę. Ukraiński narodzie! Nie dawaj ziemi Mazurom. Prawdziwy ład na Ukrainie zaprowadzi tylko ukraińska narodowa rewolucja, wzmocni się ukraiński rząd. Gospodarzem na Ukrainie będzie wtedy ukraiński naród, kiedy twoi synowie staną w szeregi ukraińskiego wojska pod ukraińskimi sztandarami. Ukraińcy, spieszcie wszyscy na manifestację, która odbędzie się o godz. 12 przed przedstawicielstwem władzy polskiej — starostwem“.

Odezwę podpisały organizacje: Undo, Ukraińska parlamentarna Reprezentacja, Ukraińska Socjalistyczna Partia, Ukraińska Narodowa Odnowa i Komitet Obrony Ziemi Ukraińskiej.

Poseł Zyborski zapytuje, jakie konsekwencje rząd zamierza wyciągnąć wobec podpisanych pod tą odezwą organizacyj, których akcja sprowadzi w wyniku cytowane wyżej wypadki. (w)

Sprawa Śląska w komisjach sejmowych

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu piątku obradowała sejmowa komisja rolnicza, która przyjęła projekty ustaw o rozciągnięciu na górnośląską część województwa śląskiego przepisów o wykonaniu reformy rolnej oraz o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne. W dyskusji poseł Żeligowski wskazał, że należy w najszerszym zakresie wykonać reformę rolną na Śląsku, gdyż chłopi, biorąc udział w powstaniu, wierzyli, że po przejściu Śląska w ręce polskie otrzymają znowu utraconą niegdyś ojcowiznę.

Pos. Kopeć zgłosił rezolucję, wzywającą rząd do opracowania projektu ustawy o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców, przy czym nadmiernie płacony przez długie lata czynsz powinien być zaliczony na poczet tego kupna.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji prawniczej pos. Zakrocki referował projekt ustawy o rozciągnięciu na Sąd Okręgowy w Katowicach przepisów o języku urzędowym, obowiązujących na ziemiach zachodnich.

Pos. Kamiński, członek „naprawy, wyraził zastrzeżenie, czy już obecnie należy taką unifikację przeprowadzać. Zwracał uwagę, że sprawa zapewnienia Polakom na Śląsku Opolskim praw językowych pozostaje nadal otwarta i że lepiej byłoby ze względu na nich utrzymać istniejące prowizorium.

Wiceminister Chełmoński odpowiedział, że rząd stoi na stanowisku, iż sprawa języka w sądownictwie, z chwilą wygaśnięcia konwencji, jest sprawą czysto wewnętrzną. Nieuregulowanie tej sprawy doprowadziłoby do przedłużenia stanu prawnego, opartego na ustawach wynikających ze zobowiązań konwencji genewskiej. Ze względów wewnętrznych jest koniecznym ujednostajnienie stanu prawnego na całym obszarze ziem zachodnich.

Ustawę przyjęto w brzmieniu projektu rządowego z pewnymi zmianami stylistycznymi referenta.

Następnie przyjęto ustawę o zniesieniu fidei-komisu pszczyńskiego.

W ten sposób wszystkie przedłożenia rządowe, które zostały wniesione na sesję nadzwyczajną, zostały przyjęte. Staną one na porządku obrad wtorkowego posiedzenia Sejmu. (w)

Niemieckie bomby w Transjordanii

Amman (Transjordania). (PAT) Na skutek wykrycia składu bomb i amunicji u dyrektora niemieckiego Banku Arabskiego, dyrektor został skazany na wygnanie, wicedyrektora aresztowano, bank zamknięto.

Zjazd partyzantów z r. 1920

Nieśwież. (PAT) Odbył się tu zjazd partyzantów z roku 1920, którzy w okolicy wsi Ciegielnia i Żurawie (gminy horodziejskiej) natarli na tyły wojsk sowieckich, zmuszając je do wycofania się z Nieświeża. Wspomniany oddział partyzancki działa na tyłach wojsk sowieckich, aż do zawieszenia broni.

Przerwa legalności

Po upadku rządu premiera Bluma we Francji stwierdzono, że ten rząd, wbrew wyraźnej ustawie, która wpływ z jesiennej pożyczki przeznaczała na cele obrony narodowej, przeznaczył te pieniądze na inne cele, w szczególności na łatanie deficytu budżetowego. Dla wielu ludzi we Francji nie było to tajemnicą, nie mniej jednak wywarł ten fakt głębokie wrażenie w opinii publicznej.

B. premier Blum, gdy był w opozycji, głosił zasadę, że po dojściu do władzy jego stronnictwa będzie musiała nastąpić przerwa w przestrzeganiu ustaw (vacance de legalité), w czasie której będzie się wprowadzało nowy ustrój społeczny, nie licząc się z prawami nabytymi, formalnościami prawnymi itd. Ideę tę zastosował do zobowiązań ustawowych, przez własny rząd zaciągniętych.

Lekceważenie prawa, nieposzanowanie ustaw, uważało się niejako za specjalność rządów siły. Dyktatorzy nie krępują się przeważnie skrupułami prawnymi; ale widzimy, że to samo dzieje się i w niektórych demokracjach parlamentarnych. W dzisiejszych czasach podupadło poczucie prawne w najrozmaitszych społeczeństwach, bez względu nawet na ustrój, w którym żyją te społeczeństwa. Jedni łamią prawo, przyznając się wyraźnie do tego; inni starają się w ten lub inny sposób upozorować swoje postępowanie. „Przerwa legalności" jest zjawiskiem bardzo częstym.

Gdy nowy ustrój powstaje w drodze rewolucyjnej, łamie dawne normy prawne. Ale czym innym jest złamanie dawnego prawa, a czym innym stałe, systematyczne jego łamanie. Można wyjść z norm prawnych, ale trzeba do nich jak najrychlej wrócić. Kryterium trwałości każdego ustroju jest jego zdolność wytworzenia trwałych instytucyj prawnych, które przeżyją twórców tego ustroju a zarazem ich dzisiejszą działalność ujmują w ściśle granice prawne.

Im dłużej trwa „przerwa legalności", tym słabsze są podstawy władzy grupy rządzącej, choćby ona robiła coraz większy użytek z zewnętrznej siły. Można zrozumieć jej negatywny stosunek do dawnego prawa; ale gorzej jest, gdy ta grupa nie szanuje norm prawnych, przez siebie uznanych, gdy wydaje coraz nowe, sprzeczne z sobą zarządzenia, gdy z roku na rok zmienia normy życia zbiorowego. Powstaje z tego chaos prawny, w którym żyć trudno.

Nawoływanie do szanowania prawa nie jest echem przebrzmiałych „liberalnych" poglądów, nie jest jakimś przeżytkiem wieku dziewiętnastego. Także i wiek dwudziesty potrzebuje prawa, jeżeli nie ma nastąpić „wojna wszystkich przeciw wszystkim", jeżeli nie ma przyjść powrót do barbarzyństwa. Potrzebuje nowego narodowego prawa. Nie może żyć w uniwersalnych normach prawnych, które nie uwzględniają narodowych odrębności i narodowych potrzeb. Ale naród musi i dzisiaj jak najprędzej wytworzyć swoje prawo, które będzie czymś innym, niż giętkim narzędziem grupy rządzącej.

Stałe normy prawne są istotnym warunkiem osiągnięcia prawdziwej gospodarczej poprawy. Dzisiejsze gospodarstwo nie może żyć w tych warunkach, że prawo z dnia na dzień się zmienia, że nie ma zobowiązań, których ono nie mogło przekreślić swą jednostronną wolą, że podstawy ustroju społecznego można dowolnie przeobrażać. Działania gospodarcze, obliczone na dłuższą metę, wymagają pełnego porządku prawnego. Bez tego porządku może rozwijać się z jednej strony spekulacja, z drugiej niepohamowany niczym etatyzm lub po prostu kolektywizacja gospodarstwa.

Stałe normy prawne są niezbędnym warunkiem podniesienia moralności społecznej, która obniżyła się bardzo po wojnie. Dzisiaj wymierza się bardzo surowe kary za różne przestępstwa, a mimo to w wielu krajach, także i w Polsce, przestępczość wzrosła ogromnie. Nie ulega wątpliwości, że temu wzrostowi sprzyja niepewność prawna, że brak poczucia prawnego u rządzących, choćby uzasadniony wyższymi względami, wzmacnia w tłumie zwyczajne, kryminalne popędy.

W interesie zdrowia moralnego narodu, jego istotnej siły, „przerwa legalności" nie może trwać zbyt długo.

ROMAN RYBARSKI.

Niech żyje sowiecki bałagan...

Obszary tegorocznych zbóż niszczeją ,a ludzie nie mają co jeść

Moskwa. (Tel. wł.) Według doniesień prasy sowieckiej w szeregu powiatów na terenie ZSRR wskutek deszczów i niedbalstwa władz wielkie obszary zbóż uległy prawie całkowitemu zniszczeniu. W dniu 10 bm. zboże z pół miliona hektarów, zżęte w prowincji charkowskiej, ułożone jest w sterty tylko na obszarze 1.160 ha.

Prasa ukraińska, utyskując na opóźnienie zbiorów, podkreśla, że nie tylko deszcze, ale i niedbalstwa i lekceważenie władz kołhozów jest przyczyną tej klęski.

O nieporządkach, panujących w Sowietach, świadczy następujący fakt: Na początku lipca na stację Konotop przybyło 68 wagonów pszenicy z nowych zbiorów dla przemiału w młynie państwowym. Pszenicę wysypano prosto na ziemię, nie przykrywając jej nawet brezentami. Chociaż upłynął od tego czasu już piąty dzień, większa część pszenicy leży na ziemi i moknie podczas ulewnych deszczów.

Anglia dostrzega wreszcie skutki popierania bolszewików hiszpańskich

Głosy prasy o błędnej drodze angielskiej dyplomacji i jej następstwach

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Daily Mail", omawiając szczegółowo skutki angielskiej polityki wobec Hiszpanii, a zwłaszcza nieprzejednanego stanowiska do gen. Franco, dochodzi do wniosku, że jest to błędna droga, która doprowadziła do znacznego uszczuplenia interesów brytyjskich w Hiszpanii.

Rząd angielski, trwający w dziwnym uporze przy swojej polityce, sprzeciwia się w dalszym ciągu jeszcze swym niezdecydowanym stanowiskiem wobec bolszewików hiszpańskich do popierania ich poczynań. „Daily Mail" zapytuje, czego właściwie rząd angielski oczekuje od komunistów, którzy spustoszyli znaczne połacie kraju. Zdaniem tego dziennika, gdyby nawet „czerwoni" zwyciężyli, to Londyn i tak na tym nic nie zyska. Wiadomości, jakoby rząd brytyjski zaproponować miał nowy plan procedury dla urzeczywistnienia projektu w Komitecie Nieinterwencji, są nieprawdziwe. Impas trwa w całej pełni. Daty nowego posiedzenia Komitetu Nieinterwencji dotąd jeszcze nie wyznaczono.

Epidemia duru brzusznego w Wrześni

W szpitalu wrzesińskim przebywa 30 chorych; trzy osoby już zmarły

Września. (Tel. wł.) W powiecie wrzesińskim szerzy się w zastraszający sposób epidemia duru brzusznego. Najbardziej zagrożone są miejscowości Gułtowo, Klepacz i Staw oraz baraki dla bezrobotnych we Wrześni przy szosie Strzałkowskiej.

W lecznicy powiatowej we Wrześni przebywa w tej chwili około 30 osób chorych na dur brzuszny. Trzy osoby i to Maria Mieczuka i Maria Wiczyńska ze Stawu oraz Seweryna Włodarczak z Wrześni zmarły.

Władze wydały odpowiednie zarządzenia sanitarne.

Dokoła wybuchu w Świdrze

Warszawa. (Tel. wł.). „Gazeta Polska" donosi, że do dnia wczorajszego w związku z zamachem na płk. Koca pozostawało w więzieniu śledczym 8 osób. Badania prowadzone były w ciągu całego dnia z małymi przerwami. Wyniki dochodzeń ze względu na śledztwo nie mogły być ujawnione.

Przebieg wypadku został niemal całkowicie odtworzony. Zamachowiec był poinformowany o tym, że na terenie posesji płk. Koca znajdował się policjant. Oczekiwał on, aż ów policjant zacznie kontrolować drogę od bramy do szosy, gdyż to zazwyczaj oznaczało, że wkrótce nastąpi wyjazd płk. Koca.

Posterunkowy Pieńkowski, pełniący w niedzielę służbę, wyszedł z furtki około godz. 22 i po paru minutach nie stwierdziwszy niczego podejrzanego powrócił. Zamachowiec przystąpił wtedy do ukrycia bomby w piasku przed bramą. Powłokę stanowiła niezbyt gruba rura żelazna o długości około 30 cm, średnicy 10 do 15 cm.

Ponieważ zamachowiec spodziewał się, że wyjazd nastąpi lada chwila, zakładał nabój bardzo szybko. Robota odbywała się w zupełnych ciemnościach i wybuch nastąpił prawdopodobnie już w chwili ukrywania pocisku w piasku wskutek jakiegoś nieostrożnego ruchu.

Istnieje przypuszczenie, że zamachowiec miał wspólnika, który znajdował się po drugiej stronie posesji płk. Koca koło wydm piaszczystych. (w)

Warszawa (Tel. wł.) Z kół miarodajnych ogłaszają co następuje:

„Wiadomości, które ukazały się w prasie zagranicznej o wynikach śledztwa w sprawie zamachu bombowego na płk. Koca, nie odpowiadają ustaleniom władz sądowo-śledczych. Obecnie dochodzenie jest prowadzone w Warszawie i poza Warszawą i należy przypuszczać, że w ciągu najbliższych kilku dni można będzie ujawnić pewne szczegóły". (w)

Nielegalny ruch graniczny

Warszawa. (Tel. wł.) Centrala Straży Granicznej stwierdziła, że w ubiegłym miesiącu aresztowano 468 osób za nielegalne przekroczenie granicy polsko - niemieckiej. (w)

Interwencja skazanego na śmierć Żyda

Łódź, 23. 7. Jak już donosiliśmy, Żyd łódzki, Bruno Zandberg, został skazany na śmierć przez powstańcze władze hiszpańskie w Burgos.

W dniu wczorajszym — jak donosi prasa żydowska — członkowie rodziny Zandberga interweniowali w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie. Jednocześnie wysłano do więzienia w Burgos depeszę, zawiadamiającą Zandberga o podjęciu interwencji.

Dalsze klęski „czerwonych"

Paryż. (PAT) Havas donosi z Teruel: Wojska rządowe usiłowały odbić m. Trama Castilla, lecz zostały odparte.

Madryt. (PAT) Około godz. 7 artyleria powstańcza ostrzeliwała Madryt. Pociski padały gęsto w centrum miasta. Ilość ofiar ludzkich jest na razie nieznana.

Salamanka. (PAT) Oficjalnie kategorycznie zaprzeczają wiadomościom, jakoby gen. Franco zastosował specjalnie ostre kary w stosunku do wziętych do niewoli, w szczególności w Bilbao, zagranicznych korespondentów wojennych. Żadne decyzje w tym względzie nie zapadły.

Angielskie prawo małżeńskie

Londyn. (PAT) Projekt nowego prawa małżeńskiego przyjęty przez obie izby, ma otrzymać w przyszłym tygodniu aprobatę króla. Izba Gmin przyjęła wszystkie poprawki Izby Lordów, dotyczące m. in. zmniejszenia czasokresu, w którym nie wolno ubiegać się o rozwód, z 5 do 3 lat.

Terror „folksfrontowy"

Paryż. (PAT) W Dulenne (Francja północna) odbyło się zgromadzenie Francuskiej Partii Społecznej. Około 300 przeciwników politycznych zgromadziło się w pobliżu sali obrad. Okna wybito kamieniami i raniono odłamkam szkła kilka osób. Ponadto poturbowano 5 członków Francuskiej Partii Społecznej.

Zgon Feliksa Felkela

Kraków, 23. 7. — W Krakowie zginął śmiercią samobójczą śp. Feliks Felkel, b. referent prasowy w prezydium Rady Ministrów, em. radca ministerialny. Karierę dziennikarską rozpoczął zmarły w „Czasie", a następnie przeniósł się do Warszawy. Był on postacią znaną w Krakowie w sferach artystycznych jak i dziennikarskich.

Oficer policji niemieckiej w Łodzi

Łódź, 24. 7. — Do Łodzi przybył oficer policji niemieckiej p. Schulz, podejmowany przez sztab policji łódzkiej z inspektorem Złotowskim z komendy wojewódzkiej na czele. Przedstawiciel policji niemieckiej ma się zapoznać z metodami stosowanymi w policji łódzkiej.

Z kroniki politycznej

Buenos Aires. (PAT) Okrętem „Pułaski", który zawinął do tutejszego portu dnia 13 lipca, przybył do Argentyny nowomianowany poseł R. P. Zdzisław Kurnikowski.

Londyn. (PAT) Król rumuński Karol był wczoraj podejmowany śniadaniem przez króla Jerzego VI w pałacu Buckingham.

Ojciec św. i zgon Marconiego

Miasto Watykańskie. (T. wł.) Wiadomość o zgonie znakomitego wynalazcy Marconiego wywarła na Ojcu św., Piusie XV, głębokie wrażenie. Ojciec św. żywił wielki szacunek dla osoby Marconiego, podziwiając nie tylko jego inteligencję i genialną twórczość, ale również niezwykle dodatnie cechy charakteru, które jednały mu serca ludzkie. Za duszę śp. Marconiego Ojciec św. odprawił mszę św.

Rząd jednolitego frontu narodowego w Hiszpanii

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Salamanki, gen. Franco wezwał do swej kwatery przedstawicieli poszczególnych partyj i ugrupowań politycznych, którym przedstawił zamiar utworzenia jednolitego frontu narodowego. Celem narady ma być również ustalenie składu nowego gabinetu. Na czele ma stanąć jako premier gen. Jordana. Nowy rząd miałby na celu przeprowadzenie dalekoidących reform społecznych w myśl zasad sprawiedliwości socjalnej.

Uspokojenie w Chinach

Pekin. (PAT) Wojska japońskie wzmocniły wczoraj popołudniu swe stanowiska. Istnieje obawa nowych starć, ponieważ część 37. dywizji chińskiej, znajdująca się jeszcze w Wanping i w pobliżu mostu Marco Polo, odmówiła wycofania się, dopóki Japończycy nie powrócą do Feng-tai. Główne siły 37. dywizji zostały już wycofane.

Tientsin. (PAT) Przedstawiciel sztabu japońskiego oświadczył, że z rana ewakuowano z Pekinu i okolic 2200 żołnierzy z 37. dywizji chińskiej. Polepszyło to sytuację i pozwala żywić nadzieję na dalszą poprawę, pod warunkiem nieinterwencji Nankinu oraz odwołania wojsk chińskich posuwających się w kierunku prowincyj Szantung i Szansi oraz zagrażających prowincji Hopei. Jak sądzą, ewakuacja 37. dywizji z okolic Pekinu będzie musiała potrwać około tygodnia. Straty japońskie podczas ostatniego konfliktu wynoszą 25 zabitych i 55 rannych, z czego 23 ciężko



P. J. H. Stysiński, kier. org. Str. Nar. w pow. radomszczańskim został aresztowany 21 maja rb. i po dzień dzisiejszy przebywa w więzieniu w Piotrkowie.

Kara, którą wymyślił starosta z Sarn...

W a r s z a w a. (Tel. wł.) We wsi Tatowice, powiatu Sarny, gdzie znajduje się ogółem 13 domów żydowskich, niewykryci sprawcy w porze nocnej we wszystkich tych domach wybili szyby. Zaalarmowana dotychczas policja wszczęła dochodzenia.

Na miejsce wypadku — jak informuje prasa żydowska — przybył starosta z Sarn oraz powiatowy komendant policji. Nie mogąc dowiedzieć się od chłopów nazwisk sprawców zajść, starosta nałożył na całą wieś karę zbiorową w tej formie, że przed każdym domem ustanowiono wartę, którą pełnić muszą na zmianę miejscowi chłopi.

Co piszą inni

„Zabić, że kupuje u Polaków"

„Dziennik Wileński" przynosi następującą wiadomość:

„W dn. 19 bm. wieczorem Brocha Gita, zam. w Wilnie, przy ul. Polowej 5, zakupiła produkty spożywcze w sklepie polskim Leona Liwsztela przy tejże ul. Polowej 1.

„Po wyjściu ze sklepu została napadnięta przez Leję Giefen, która obrzuciła ją stekiem wyzwisk za to, że kupuje w sklepach polskich.

„Niezwłocznie zebrał się tłum Żydów w liczbie około 100 osób który wyrwał z rąk Brochy kupione produkty, rozsypując je na ulicę. Tłum przybrał groźną postawę i usiłował ją zlinczować. Brocha, uciekając od tłumu, schowała się pierwotnie do swego mieszkania, a widząc niebezpieczeństwo ukryła się następnie w mieszkaniu sąsiadki Wieromiejowej Weroniki. Lecz tu tłum dotarł i z okrzykami „zabić ją za to, że kupuje u Polaków" usiłował wyciągnąć ją z mieszkania Wieromiejowej. Uratowała ją policja, która rozpędziła tłum, zatrzymując podżegaczy."

I pomyśleć, że są Polacy, którzy kupują u Żydów!

„Zbliżeni ideowo"

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Pszczynie radni niemieccy złożyli przez radnego Vieta deklarację (po raz pierwszy w języku polskim), że wobec wygaśnięcia konwencji genewskiej na Śląsku przystępują do „zbliżonej im ideowo" „sanacji".

Niedawno jeszcze ci sami radni manifestowali swe uczucia dla hitlerowskich Niemiec i prowadzili robotę przeciwpolską. Dziś zaś przystępują do „zbliżonej im ideowo" „sanacji"...

Powinszować „sanacji" t a k i e g o sukcesu.

Akcja prasowa „Ozonu"

Socjalistyczny „Robotnik" donosi, że „w miesiącach jesiennych powstanie nowy duży dziennik polityczny, który będzie organem oficjalnym „Ozonu". Na razie ani „Gazeta Polska", ani „Kurier Poranny", ani „Express Poranny" nie powinny być traktowane jako organy „Ozonu". Są to — powiedzmy — pisma zaprzyjaźnione. Nic ponadto".

Jak już donosiliśmy, „Ozon" będzie wydawał własne czasopismo ludowe i pismo poświęcone młodzieży, pod redakcją p. Rutkowskiego, który został kierownikiem tzw. „ozonowego" sektoru młodzieżowego

Dwa wielkie miecze w okolicy księżyca...

Niezwykłe zjawisko zaobserwowano na Kujawach

I n o w r o c ł a w. (Tel. wł.) Przed kilku dniami mieszkańcy Inowrocławia zaobserwowali wieczorem na niebie białą rzęsistą smugę światła; zjawisko to trwało około pół godziny.

Tego samego dnia w Radłowie, oraz w okolicy Pakości i Żnina około godz. 23 ujrzano na niebie, w okolicy księżyca, dwa wielkie miecze koloru czerwono-fioletowego; pomiędzy mieczami płonął ognisty słup, położony nieco niżej. Zjawisko trwało około 10 min.

Wśród miejscowej ludności zjawa ta była komentowana w najróżnorodniejszy sposób.

*

Zaobserwowane zjawiska, charakteru optyczno - meteorologicznego, powstają na skutek załamania się promieni księżyca w kropelkach wody, wzgl. w kryształkach lodu w zimie, znajdujących się w atmosferze.

List do sądu dyktował mu... sam diabeł

Wesoła rozprawa sądowa w Inowrocławiu — Rolnik z Gębic ogłosi króla w Polsce

I n o w r o c ł a w. (Tel. wł.) Wielkie zainteresowanie, a jeszcze więcej humoru i śmiechu na sali sądowej wzbudziła rozprawa karna przeciwko rolnikowi Kazimierzowi Tomczakowi z Gębic w pow. inowrocławskim, który w piśmie, skierowanym do sądu grodzkiego w Trzemesznie, dopuścił się zniewagi władz sądowych. Po rozprawie w pierwszej instancji Tomczak skazany został na sześć miesięcy więzienia, od którego to wyroku odwołał się do Sądu Okręgowego.

Na rozprawie odwoławczej w pierwszym terminie przed Sądem Okręgowym w Inowrocławiu oskarżony opowiadał niestworzone i po prostu niewiarygodne historie i brednie, oświadczając stanowczo, że ów nieszczęsny list do Sądu podyktował mu i prowadził mu przy pisaniu rękę... sam diabeł. W dalszym ciągu oskarżony zapewniał sąd, że był to jedyny jeden wypadek, kiedy diabeł miał na niego wpływ, bo poza tym rozmawia on zawsze i tylko z Panem Bogiem.

Na zakończenie swoich zeznań kmiotek z całą powagą oświadczył sądowi, że narażony jest często na ataki złych mocy, gdyż jemu jako jedynemu wybrańcowi przypadnie zaszczyt ogłoszenia króla w Polsce, do czego od dłuższego czasu w samotności się przygotowuje.

Zaintrygowany tą niecodzienną opowieścią sędzia postawił oskarżonemu pytanie, czy przypadkiem nie choruje na głowę, na co ten odpowiedział, że wprawdzie ma dolegliwości serca i astmę, ale o chorobie głowy nie może nic powiedzieć, bo mu Pan Bóg zakazał.

Wszystkie te oświadczenia oskarżonego wzbudził w sądzie wątpliwości co do jego poczytalności, wobec czego przerwano rozprawę, a oskarżony został poddany badaniu psychiatrycznemu. Lekarze-psychiatrzy po dłuższej obserwacji stwierdzili, że Tomczak nie może odpowiadać za swoje czyny, gdyż zdradza objawy psychopatologiczne, wyrażające się w urojeniach wielkościowych, szczególnie, jeżeli chodzi o jego własną osobę. Ten chorobliwy stan Tomczaka doznaje jeszcze zaostrzenia na skutek jego ciągłego przebywania na odludziu, gdzie przygotowuje się do spełnienia rzekomej „świętej misji", jaką sobie wyimaginował. Powyższe orzeczenie biegłych lekarzy potwierdzone zostało również zeznaniami świadków, którzy przytoczyli na rozprawie szereg niepoczytalnych postępków oskarżonego z okresu ostatnich lat.

W tym stanie rzeczy sąd na wniosek oskarżyciela publicznego umorzył sprawę przeciw Tomczakowi.

Potworna zbrodnia

K a t o w i c e (AJS). W Szopienicach 24-letni Karol Unger, bezrobotny pracownik umysłowy, zamordował ojczyma, 59-letniego inwalidę górniczego Wilhelma Ludwika Frycza.

Dochodzenia wykazały, że Unger wraz ze swoją matką zakatowali starego Frycza, po czym zwłoki zamknęli w kuchni i poszli spać. Dopiero następnego dnia powiadomił policję, że ojczym zmarł. Sekcja zwłok wykazała, że Frycz miał wszystkie wnętrzności popękane i skonał pod razami Ungera oraz żony.

Unger tłumaczył, że ojczyma pobił sam za znęcanie się nad matką. Na polecenie prokuratora przytrzymano jednak oboje i na mocy decyzji sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

Książę metropolita Sapieha dziękuje

„Głos Narodu" otrzymał do ogłoszenia następujące pismo ks. metropolity Sapiehy:

Nie mogąc osobno z powodu ogromnej ilości, tą drogą składam poszczególnym osobom, wszystkim zgromadzeniom, stowarzyszeniom, organizacjom i prasie katolickiej, jako też duchowieństwu i wszystkim wiernym, nie tylko mej diecezji, ale całej Polski, — owszem nawet z wychodztwa — serdeczne i gorące podziękowanie tak za modlitwy w czasie ciężkiej choroby, jak i za tyle dowodów szczerej sympatii, solidarności i oddania, okazanych podczas ostatnich wydarzeń.

Składając to podziękowanie wyrażam przekonanie, że katolicy polscy poznawszy, wielu i jakich wrogów ma Kościół Katolicki w Polsce, będą umieli wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej konsekwentnej, zorganizowanej i odważnej pracy dla Królestwa Bożego w ojczyźnie.

X. ADAM STEFAN SAPIEHA,
arcybiskup-metropolita krakowski.

na gorącym uczynku

Jak oświadczyliśmy w pierwszej zaraz chwili, zachowujemy się w podawaniu wiadomości o usiłowanym zamachu bombowym na płka Koca z największą powściągliwością, by niczym nie utrudnić prowadzenia śledztwa. Dobro narodu i państwa polskiego wymaga, by śledztwo ujawniło całą prawdę o zamachu i jego rzeczywistym źródle.

Rzecz inna, że prasa zagraniczna od kilku już dni podaje różne szczegóły, włącznie imienia i nazwiska zamachowca, i że egzemplarze odnośnych pism rozchodzą się w stolicy i w miastach prowincjonalnych, także w Poznaniu, a w prasie krajowej tych doniesień powtarzać nie można. Ale trudno; jeżeli tak daleko posuniętej karności wymaga interes śledztwa, muszą nam czytelnicy naszą powściągliwość wybaczyć i uzbroić się w wielką cierpliwość.

Nie powtarzamy nawet zawsze tych szczegółów, które podają niektóre inne pisma. Przeważnie bowiem są to rzeczy skomponowane w odnośnych redakcjach, a w każdym razie nie wiadomo, gdzie się kończy rzeczywistość, a zaczyna kompozycja sensacyjna. Do takich doniesień zaliczamy np. informację jednego z pism, że „rewizje przeprowadzono również u osób w przeszłości stojących w ośrodku życia politycznego, a nawet sprawujących wysokie urzędy państwowe". Sensacyjnie brzmi to niewątpliwie; czy odpowiada rzeczywistości, to się dopiero okaże.

Polska opinia publiczna czeka przede wszystkim na odpowiedź na pytanie: w c z y i m i n t e r e s i e leżał zamach na płka Koca, człowieka ani bojowego, ani w metodach działania srogiego, ani politycznie groźnego?

Przed egzaminem

Ważkie słowa — Dziwne stanowisko — Upośledzeni — Moment przełomowy

Ł ó d ź, 24 lipca

Opuszczając Łódź, główny inspektor pracy Klott wypowiedział ważkie słowa. Powiedział, że komisja arbitrażowa podwyższy stawki robotnicze i to na tyle, aby zapewnić robotnikom godziwe utrzymanie. Że dojdzie do likwidacji konfliktu na drodze arbitrażu, nie ulega wątpliwości. Jeśli przez półtora miesiąca przemysł nie zdecydował się na przyznanie podwyżki, to nie przyzna jej i teraz do 1 sierpnia.

Pobyt głównego inspektora wywarł na Łódź dodatnie wrażenie, a zacytowane na wstępie tego artykułu pożegnalne oświadczenie wygląda bardzo pozytywnie. Chodzi teraz o to, czy słowa te znajdą potwierdzenie w czynach. Arbtiraż w zatargu włókienniczym będzie bardzo poważnym egzaminem.

Zastanówmy się raz jeszcze, co reprezentują obie strony, spór ze sobą wiodące. Z jednej strony mamy około 150 tysięcy robotników i ich rodziny, (wliczając przemysł „anonimowy"), z drugiej przemysł. I jedna i druga strona zajęły stanowisko nieprzejednane, tak nieprzejednane, że o porozumieniu nie może być mowy. Decyzja w tych warunkach musi być taka, że albo przemysł, albo masy robotnicze uczują się pokrzywdzone, obu stron zadowolić się nie da. Trzeba wybierać.

Masy robotnicze są to przede wszystkim Polacy. Pół miliona mężczyzn, kobiet i dzieci, właśnie tych, którzy w razie wojny wezmą karabin, a dziś, jeśli w masie nie przymierają głodem, to bardzo niewiele do tego brak. Ludzie ci domagają się nie luksusu, nie jakichś nadzwyczajności, ale takiej zapłaty za swą pracę, aby mieć co jeść, gdzie mieszkać i za co sprawić sobie bodaj najskromniejszą odzież. Płace robotników włókienniczych i odzieżowych należą do najnędzniejszych w Polsce, stawki we włókiennictwie ustępują tylko przemysłowi drzewnemu i minetalnemu, a więc stawkom tych robotników, którzy mieszkają w zasadzie na prowincji, tam, gdzie koszty utrzymania są bez porównania niższe, a tym samym płace w rzeczywistości znacznie wyższe.

Oto kilka suchych cyfr. Minimalny koszt utrzymania czteroosobowej rodziny w Łodzi wynosi dziennie wedle urzędowych obliczeń 4 zł 77 gr, co stanowi tygodniowo okrągło 33 zł 50 gr, a wedle urzędowych obliczeń również ponad 70 pct robotników przemysłu włókienniczego zarabia poniżej 30 zł tygodniowo! W tym aż 30,8 pct zarabia poniżej 20 zł tygodniowo. Więc trzecia część robotników włókniarzy formalnie głoduje, dalsze 39,5 pct systematycznie niedojada! To jest straszne. Wreszcie 18,4 pct robotników-włókniarzy zarabia od 30 do 40 zł tygodniowo i dopiero ci mają tyle, aby wedle urzędowych danych najeść się do syta. A wiemy przecie, że podstawa do obliczeń kosztów utrzymania jest wadliwa, co dziś przyznają nawet sami ci, którzy sporządzają statystyki. Ale pomijając nawet ten moment, stając na stanowisku, że podstawa obliczeń jest słuszna, i tak widzimy ogrom nędzy mas robotniczych. I jeszcze jedno należy wziąć pod uwagę. Dziś jest tylu bezrobotnych, że każda prawie rodzina musi prócz swych normalnych członków utrzymywać i krewnych, pozbawionych pracy; zatem nędza jest jeszcze większa, jeszcze bardziej przerażająca.

A jak wygląda druga ze stron spór wiodących?

Kony, Eitingony, Hamburgery, Silbersteiny, Rosenblatty, Lipszyce, Landauy, Bukiety... Słowem ładny bukiet!

Wiemy i pamiętamy, czyi synkowie, wiali za granicę w dwudziestym roku, i dziś jeszcze boją się do Polski powrócić. Wymieniliśmy firmy żydowskie, bo chrześcijańscy przemysłowcy mówili i mówią, że skłonni są dać podwyżkę, że rozumieją jej słuszność i konieczność. W praktyce jednak są to tylko tak zwane dobre chęci, które, jak wiadomo, są używane do budowy nawierzchni dróg piekielnych. Chrześcijanie są w związkach przemysłowców w mniejszości i głosu nie mają. Wiemy jednak, że na jeden strajk w jakiejś z firm chrześcijańskich wypada co najmniej jeden strajk u Eitingona i dwie okupacje u Kona. Trudn

zaś przypuszczać, że „bonzowie" są antysemitami i akurat na złość żydowskim fabrykantom robią u nich strajki. Lecz pomińmy w tej chwili rozróżnienie pomiędzy firmami chrześcijańskimi i żydowskimi. Obecny zatarg wykazał zupełnie dobitnie, że nie można tu w praktyce robić rozróżnień, bo postawa obu rodzajów firm jest jednakowa, jeśli chodzi o przyznanie robotnikom minimalnych godziwych płac. Tyle tylko, że Żydzi w dodatku i tych głodowych zarobów nie chcą płacić, a dopiero okupacjami robotnicy muszą wydzierać od nich zarobione grosze.

Podwyżka płac robotniczych o 25 pct nie da jeszcze wszystkim włókniarzom tyle, aby mieli minimum. Wówczas zaledwie połowa będzie zarabiała tyle, ile jest konieczne na pokrycie urzędowych kosztów utrzymania. Będzie to jednak pewien krok ku poprawie głodowego bytu półmilionowej masy Polaków. Jednocześnie te 25 pct podwyżki kosztów robocizny podniesie zaledwie o 2—3 pct ogólny koszt produkcji. Tę różnicę przemysł może bez uszczerbku dla siebie pokryć, nie podnosząc bynajmniej cen. I mimo to zarobki fabrykantów nadal będą doskonałe. Oczywiście pp. fabrykanci znaleźli dziesięć argumentów na rzecz niemożności podniesienia zarobków, ale te wykręty znamy zbyt dobrze. Naprzykład narzekają oni na złą koniunkturę, a mimo to nie ma w Łodzi ani jednego fabrykatna, który by nie sprowadził tyle bawełny, na ile tylko mu pozwala zezwolenie dewizowe! Gdyby było istotnie źle, to by na pewno połowa fabryk sprowadzała mniej surowca, niż ma prawo, a tymczasem wszyscy fabrykanci aż ze skóry wyłażą, żeby zdobyć jeszcze jeden wagonik ekstra wełny czy bawełny! Dalej, w roku ubiegłym aż 79 spółek akcyjnych włókienniczych wykazało straty i zaledwie 49 wykazało się zyskiem. Wiadomo jednak, że dywidendy spółek akcyjnych to ta część dochodu, której w żaden sposób nie da się ukryć przed władzami skarbowymi. Znamy spółki, które od szeregu lat wykazują same straty..., a mimo to ich właściciele doskonale się miewają, jeżdżą sobie za granicę i uparcie prowadzą ten pozornie deficytowy interes. Kto uwierzy, że ten czy ów Żyd dla samej satysfakcji prowadzenia interesu będzie doń dokładał rok rocznie grube sumy?

Ukrywanie dochodów, złośliwe plajty, pożary, rabunkowa gospodarka i... niewypłacanie robotnikom nawet tych głodowych groszy, zarobionych ciężką pracą, to po jednej stronie. A po drugiej pół miliona półgłodnych Polaków, którzy chcą pracować i za to mieć płace już nie takie, jakie się za tę pracę należą, ale bodaj takie, aby nie głodować. Pół miliona Polaków, którzy w dwudziestym roku na nic się nie oglądali, lecz na ochotnika poszli na front i pójdą jutro, gdy tego zajdzie potrzeba.

Władze czeka poważny egzamin.

Wyrok komisji arbitrażowej nie będzie mógł być taki, aby zadowolił obie strony. Zadowoli tylko jedną. Jak udowodniliśmy cyframi na podstawie urzędowych danych, żądanie 25 pct podwyżki jest niedostateczne, gdyby podwyżka była taka, jak zapowiedział główny inspektor pracy, to znaczy godziwe minimum, musiałaby być znacznie większa. Ale robotnicy zażądali jeszcze mniej niż minimum. Czy im tę komisja arbitrażowa przyzna?

Czy stanie na wysokości zadania?

ha.

Chleb dla Polaków

Wytwórcy drożdży, chrześcijanie, proszeni są, aby we własnym interesie podali swe adresy do Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

Aresztowanie 60 wywrotowców w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z przypadającym na dzień 1 sierpnia „dniu antywojennym" policja warszawska dokonała szeregu rewizyj, w wyniku których aresztowano ponad 60 osób.

Proces apelacyjny mordercy śp. wachm. Bujaka

Warszawa. (Tel. wł.) Termin rozprawy apelacyjnej Chaskielewicza, mordercy śp. wachm. Bujaka, został już ustalony. Sprawa odbędzie się dn. 30 września rb. Oskarżonego bronić będą adwokaci Honigwill i Dąbrowski.

Zamknięcie lokalu związku zawodowego w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych został opieczętowany przez policję lokal Związku Robotników Przemysłu Odzieżowego, mieszczący się przy ul. Leszno 23.

Zmiana na stanowisku dyrektora B. P. w Gnieźnie

Gniezno. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, dyrektor Banku Polskiego oddział gnieźnieński, p. Apolinary Perkowski przeniesiony został z dniem 1 sierpnia na równorzędne stanowisko do Chorzowa.

Dyr. Perkowski urzędował w Gnieźnie od maja 1930 r. i cieszył się ogólnym szacunkiem w kołach finansowych, jak również sympatiami tutejszego społeczeństwa. W miejsce dyr. Perkowskiego przychodzi p. Nieć z Torunia. (br)

Zatarg w przemyśle włókienniczym przed Komisją Rozjemczą

W razie strajku robotnicy stracili by powyżej 2,5 miliona tygodniowo

Łódź, 24. 7. — Zatarg w przemyśle włókienniczym w ostatnich dniach doszedł do momentu przełomowego. Poszczególne kwestie, zaostrzone w wyniku niepomyślnych pertraktacyj połubownych, zlały się w skomplikowaną całość zagadnień warunków pracy i płacy stutysięcznej rzeszy włókniarzy.

Urzędowo władze wojewódzkie wyjaśniły powody, które wyłoniły konieczność rozjemstwa. Zatargi w przemyśle łódzkim miały już miejsce w latach poprzednich, 1928 i 1933. Ponieważ przeciętny obecny zarobek dzienny przyjmuje się na 5 zł, dzienna strata włókniarzy Łodzi i okręgu (około 130 tysięcy zatrudnionych) liczy się ponad 600.000 zł, tygodniowo zaś powyżej 2,5 miliona zł.

Z historii strajków wiemy, że najkrótsze trwały około trzy tygodnie; likwidacja jednak przeciągnęła się znacznie ponad ten okres.

Ponieważ nawet wysoka stosunkowo podwyżka płac nie wyrównałaby strat, jakie włókniarze ponieśliby z racji strajku, władzy uznały za konieczne zastosować przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej dnia 27. 10. 1933 r. o komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami.

Rozporządzenie to wydane w celach ochrony robotników przed groźną ostatecznością uciekania się do strajku powszechnego, jak również w obronie dóbr społecznych, których nie posiadamy zanadto w stosunku do naszych potrzeb, stworzyło podstawę prawną, dającą pełną gwarancję sumiennego zbadania istoty sporu między zainteresowanymi stronami i rozstrzygnięcia go z należytym uwzględnieniem stanowiska każdej z nich na gruncie realnych danych gospodarczych.

Ar. 1 rozporządzenia z 27. 10. 1933 r. wyjaśnia, że komisja rozjemcza powinna być powołana, „jeżeli polubowne załatwienie zatargu zbiorowego pomiędzy pracodawcami, a pracownikami okaże się niemożliwe, a zatarg nabiera charakteru, zagrażającego ogólnopaństwowym interesom gospodarczym; Minister Opieki Społecznej może poddać zatarg rozstrzygnięciu komisji rozjemczej".

Art. 10 przewiduje, że „komisja rozjemcza składa się z przewodniczącego, wyznaczonego przez Min. Op. Społ., członka wyznaczonego przez Mininistra Sprawiedliwości i członka wyznaczonego przez Ministra Przemysłu i Handlu oraz ławników powołanych przez przewodniczącego komisji rozjemczej w równej liczbie, spośród osób zgłoszonych przez przedstawicieli pracodawców i pracowników".

Art. 4 przewiduje, że komisja rozjemcza, wydając orzeczenie, powinna się kierować przy stosowaniu istniejących przepisów i wykładni zobowiązań ogólnymi zasadami prawa i słuszności, przy ustalaniu zaś nowych warunków pracy uwzględnić interesy pracodawców i pracowników, zgodnie z przeświadczeniem słuszności, biorąc pod uwagę dobra publiczne i gospodarstwa społecznego.

*

Wobec zapowiedzi inspektora Klotta, że żądania podwyżki płac zostaną sprawiedliwie uwzględnione przez komisję rozjemczą i podwyżka zostanie przyznana, nastąpiło pewne uspokojenie. Dnia 24 i 26 bm. odbędą się narady delegatów w związkach, na których ma nastąpić decyzja, czy arbitraż przyjąć. W każdym razie wątpić należy, że obecnie związki, szczególnie zaś klasowe zdobędą się na proklamowanie strajku, gdyż to napotkałoby na zdecydowany opór robotników, jak świadczą o tym nastroje na zebraniach delegatów związków klasowych, odbytych w dniu 19 bm.

Żydowska „hucpa"

Najpierw napadli, a później fałszywie oskarżyli

Łódź, 24. 7. —Przed Sądem Grodzkim w Łodzi toczyła się niezwykle charakterystyczna sprawa rzucająca światło na metody Żydów, jakimi walczą z Polakami.

Na ławie oskarżonych zasiadł Bolesław Rosiak, oskarżony o to, że w marcu rb. podając się za wywiadowcę policji przeprowadził u rzeźnika żydowskiego Srebrnika rewizję i ujawniwszy potajemny ubój pobrał od niego 30 zł łapówki za zatajenie tego przestępstwa oraz o to, że w tym samym czasie podczas bójki skradł Srebrnikowi 100 zł. Jakie jest tło tego sensacyjnego oskarżenia?

W dniu 23 marca rb. szewc Grabarczyk, zam. przy ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich, zauważył, że w szopie należącej do Żyda Helfanta czterech osobników zabija potajemnie krowę. W tym czasie do Grabarczyka przyszedł niejaki Stasiak, który udał się do komisariatu, aby zameldować o tym przestępstwie. Po drodze spotkał on swego wuja Rosiaka, którego prosił, by poszedł przypilnować Żydów..

Gdy Żydzi spostrzegli, że są zdemaskowani, zaproponowali Stasiakowi wypłacenie stałego wynagrodzenia w wysokości 5 zł od każdej zabitej potajemnie sztuki, za zachowanie tajemnicy. Oczywiście Stasiak nie zgodził się na tę propozycję, wtedy Żydzi postanowili się zemścić.

Tego samego dnia napadli oni na ul. Zawadzkiej na Stasiaka i Rosiaka i dotkliwie ich pobili. Nie dość na tym. Żydzi donieśli policji, że Rosiak podstępnie wyłudził od nich 30 zł przy przeprowadzeniu u nich rewizji, podając się za wywiadowcę oraz, że podczas bójki skradł Żydowi Srebrnikowi 100 złotych.

Rozprawa zadała całkowity kłam żydowskim oszczercom i Rosiak został uniewinniony. Oskarżonego bronił adw. Kowalski. Spodziewać się należy, że teraz na ławie oskarżonych zasiądą



W czwartek, 22 lipca 1937 r., o godz. 13,35, w siedem miesięcy po śmierci żony, zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, brat, teść ,dziadek, szwagier i wuj, ś. p.

Walenty Michałowski

przeżywszy lat 75. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 25. bm. o godz. 15,15 z domu żałoby, ul. Gen. Kosińskiego 13 na cmentarz parafialny Bożego Ciała w Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni
córki i rodzina.

z 27 465

Poznań, Pobiedziska, Stany Zjednoczone.



W biegu na przełaj o mistrzostwo okręgu łódzkiego niespodziankę sprawił Kurpessa (ŁKS), uzyskując doskonały czas.

Rola Żydów w Hiszpanii

Prasa czeska podaje treść artykułu dawnego madryckiego pisma prawicowego „ABC", dziś wychodzącego w Sewilli o roli żydostwa w czerwonej Hiszpanii. Artykuł hiszpańskiego pisma narodowego nosił tytuł: „Gdy Izrael panuje..."

„Hiszpania — pisze dziennik hiszpański — prowadzi walkę nie tylko z bandą, która ze wszystkich podziemi wielkich miast Europy zwaliła się do Madrytu, i nie tylko z sowiecko-rosyjskim bolszewizmem, ale walczy przede wszystkim ze światowym żydostwem, kierowanym przez tajny rząd żydowski. Juda opanował Rosję. Teraz padł na Hiszpanię, aby z niej wyssać ostatnią kroplę krwi, lecz nie ma tyle siły, by zdobyć ziemię!" Międzynarodowa praca „obywatelska" (liberalna), będąca w rękach Żydów, wszędzie szkaluje powstańców, a wysławia komunistów. . Po zdobyciu San Sebastian powstańcy znaleźli w biurku zbiegłego komisarza bolszewickiego list od angielskiego dziennika „News Chronicle" z zapewnieniem, że redakcja będzie propagować postępy czerwonych.

Hiszpański publicysta wymienia dalej tych wszystkich, którzy za obecny stan rzeczy w Hiszpanii są odpowiedzialni i stwierdza, że są to sami Żydzi! Właściwym dyktatorem czerwonych jest sowiecki wysłannik, Żyd Moses Rosenberg. W Barcelonie prezydenta Generalidad jest Żyd Companys, słynna posłanka Margarita Nelkenowa jest emigrantką żydowską z Niemiec, poseł Prieto jest Żydem, tak jak i dr Maranon i inni, którzy moralnie dzisiejszą rewolucję przygotowywali. Pustoszenie kościołów i dzieł sztuki może się w Hiszpanii tłumaczyć tylko talmudycznym fanatyzmem nienawiści.

„Duchowo zacofany analfabeta, który w Kastylii albo w Andaluzji niszczy drewniane krucyfiksy, jest posłuszny religijnemu wpływowi jakiegoś Samuela albo Lewiego, który w Londynie, Paryżu lub w New Yorku występuje jako stuprocentowy człowiek świata i „niewinny kupiec" i który swój świat rozproszony znajduje na bankietach Rotary — Klubów" — kończy swe uwagi sewilski dziennik.

A więc i tam — tak samo.

J. B.

Kurs franka franc.

Paryż. (PAT) Trudno jest obecnie przewidzieć na jakim poziomie ustali się ostatecznie kurs franka. O ile sprawdzą się pogłoski kursujące od pewnego czasu w kołach giełdowych, to kurs ten ustali się na poziomie 140 franków za funt, aby potem podnieść się do 130 i kilku franków. Nie ulega wątpliwości, iż jedną z przyczyn wczorajszej zniżki franka było przerachowanie zapasów złota Banku Francji według nowego poziomu, równającego się 43 miligramom złota za 1 frank, co oznacza, iż dawna dolna granica prawna franka francuskiego stała się obecnie górną granicą.

Napiętnowanie oszczerstw żydo-socjalistycznego „Łodzianina"

Redaktor odpowiedzialny „Łodzianina" Henryk Szewczyk skazany na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu i 500 zł grzywny za oszczerczą napaść na adw. K. Kowalskiego

Łódź, 24. 7. Jak to już donosiliśmy, przed Sądem Okręgowym toczyła się sprawa przeciwko red. odp. socjalżydowskiego „Łodzianina" Henrykowi Szewczykowi z oskarżenia adw. Kowalskiego. Socjal-żydowski rynsztokowiec, uprawiający zawodowo oszczerstwo i kalumniatorstwo, zamieścił w grudniu ub. r. artykuł pod sensacyjnym tytułem „Tajemnice kancelarii adw. Kowalskiego", w którym postawił adw. Kowalskiemu zarzut, że przywłaszczył sobie pieniądze swej klientki niej. Mikołajewskiej.

Artykuł ten wprost roił się od niesłychanych napaści i kłamstw w rodzaju „ohydne oszustwa popełniają przywódcy Str. Nar.", „adw. Kowalski prowadzi sprawy Żydów" itp.

Na rozprawie główni świadkowie Szewczyka Mikołajewscy powtarzali stare rzeczy, a w rzeczywistości bredzili o rzekomym ich pokrzywdzeniu. Sprawa ta bowiem we wszystkich instancjach, jak Radzie Adwokackiej w Warszawie, u prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi i w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego wypadła na korzyść adw. Kowalskiego. Zaznaczyć należy, że na rozprawie zostało ujawnione, iż Mikołajewska była już karana sądownie.

Niezależnie od tego prokuratura prowadzi przeciwko niej dochodzenia o machinacje przeciwko wierzycielom.

Wczoraj sąd ogłosił wyrok skazujący Henryka Szewczyka na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu, na karę grzywny w wysokości 500 zł z zamianą na dalszy miesiąc aresztu. Poza tym sąd zasądził Szewczyka na ponoszenie kosztów sądowych w kwocie 70 zł i kosztów prowadzenia procesu w wysokości 150 zł, jako też ogłoszenie wyroku w „Łodzianinie" i w „Kurierze Łódzkim".

W uzasadnieniu wyroku sędzia Niklewski podkreślił, że artykuł, zamieszczony w „Łodzianinie", podyktowany był tylko chęcią zemsty i skompromitowania przeciwnika politycznego. Oskarżony zamieścił ten artykuł na podstawie informacyj Mikołajewskiej, nie sprawdzając tych informacyj.

Sędzia Niklewski podkreślił, że prasa jest potężnym czynnikiem kształtującym życie społeczne i może je kształtować w kierunku dodatnim, może się jednak stać również czynnikiem destrukcyjnym, o ile nie ma żadnych hamulców, tak że „Łodzianin", a w szczególności oskarżony Szewczyk jako redaktor odpowiedzialny tego pisma w tym wypadku stał się czynnikiem destrukcyjnym.

Adw. Kowalski przed sądami Rzeczypospolitej Polskiej wygrał sprawę. „Łodzianin" chciał być najwyższą instancją, nie licząc się z orzeczeniem sądu wydał jeszcze raz wyrok na adw. Kowalskiego.

Oskarżony działał wyłącznie z pobudek politycznych z chęci zdyskwalifikowania swego przeciwnika.

Na marginesie zaznaczamy, iż wyrok sądu jest niewątpliwie potępieniem korsarstwa, jakie uprawiają codziennie na łamach „Łodzianina" socjal-żydowskie bandy, szczególnie zaś w odniesieniu do adw. Kowalskiego.

Skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowym

Rozporządzenie Rady Ministrów ogłoszone wczoraj

Warszawa. (PAT) Sprawa skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym jest od kilku lat przedmiotem badań Ministerstwa Opieki Społecznej. W jesieni 1935 roku powołana została pod przewodnictwem delegata tego ministerstwa komisja parytetyczna dla zbadania tego problemu. W pierwszych dniach listopada ub. r. prezes Rady Ministrów przyjął delegację górników i udzielił jej zapewnienia, iż zostanie wniesiony do sejmu projekt ustawy upoważniającej rząd do skracania czasu pracy w górnictwie węglowym. Z końcem tegoż miesiąca minister opieki społecznej Kościałkowski przedstawił na posiedzeniu Sejmu odpowiedni projekt ustawy. Projekt ten, uchwalony przez Sejm i Senat, opublikowany został jako ustawa obowiązująca w dniu 24 kwietnia 1937 roku.

W związku z ustawą powołano międzyministerialną komisję, która pod przewodnictwem głównego inspektora pracy M. Klotta opracowała projekt pierwszych trzech rozporządzeń dotyczących skrócenia czasu pracy, a mianowicie: 1. projekt skrócenia czasu pracy pod ziemią do 7 i pół godziny; 2. projekt skrócenia czasu pracy przy pogotowiu do pracy do 8 godzin zamiast dotychczasowych 12 i 3. projekt skrócenia czasu robót szczególnie niebezpiecznych w górnictwie do 7 względnie 6 godzin. Projekty te rozesłane zostały do zaopiniowania zainteresowanym związkom zawodowym, związkom przemysłowców i izbom przemysłowo - handlowym.

Kwestia skrócenia czasu pracy łączy się z dwoma zasadniczymi zagadnieniami: zmniejszenia bezrobocia i polepszenia warunków pracy górnika, który ze względu na często niebezpieczne dla zdrowia okoliczności, towarzyszące wykonywaniu swego zawodu, musi być otoczony specjalną pieczą. Poprawa koniunktury przyczyniła się do znacznego zmniejszenia klęski bezrobocia w górnictwie, o czym najlepiej świadczy mała ilość tzw. świętówek i turnusów już obecnie, a więc w martwym, letnim sezonie produkcji.

Dotychczas ustawodawstwo i skróceniu czasu pracy stosowane jest zaledwie w kilku krajach: w Stanach Zjedn. gdzie łączy się ono z wielu innymi zarządzeniami natury gospodarczej; we Francji, gdzie dotychczasowe doświadczenia nie są dodatnie, i w Belgii, która dotyczące skrócenia czasu pracy, odpowiadają projektom polskim. Dotychczas największe europejskie potęgi węglowe: Niemcy i Anglia, są jeszcze daleko od realizacji jakichkolwiek projektów.

Wczoraj ukazały się w Dzienniku Ustaw wszystkie trzy rozporządzenia Rady Ministrów, dotyczące skrócenia czasu pracy. Dwa z nich, a mianowicie: skracające czas pracy pod ziemią oraz przy robotach pod ziemią szczególnie niebezpiecznych, wchodzą w życie z dniem 1 września br. Rozporządzenie skracające czas pracy przy tzw. pogotowiu pracy wchodzi w życie z dniem 1 listopada br.

Tajemniczy trup dziewczyny w rzece

Zgierz, 23. 7. W ubiegłym tygodniu w odległości o 16 km od Zgierza wsi Sypień, gm. Rogoźno, miejscowi gospodarze wydobyli z przepływającej obok małej rzeczki trupa młodej dziewczyny. Wieśniacy natychmiast zawiadomili posterunek P. P. Przybyłe władze policyjne zabezpieczyły zwłoki na miejscu. Przy dziewczynie nie znaleziono żadnych dokumentów tożsamości. Istnieją przypuszczenia, że dziewczyna ta, licząca najwyżej 18 lat, padła ofiarą zbrodni, gdyż na jej gardle widoczne są ślady uduszenia. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Kongresy międzynarodowe

Warszawa (PAT). W ramach wystawy światowej odbywa się niezliczona ilość kongresów i zjazdów międzynarodowych, dotyczących wszystkich dziedzin życia intelektualnego i społecznego. Nauka polska jest reprezentowana niemal wszędzie. W ciągu lipca obradowały lub odbywają się m. in. następujące kongresy z udziałem Polaków:

Szpitalnictwa, rysunków i sztuki stosowanej, lekarzy sportowych, mierniczych, prasy pedagogicznej, polityki społecznej, higieny społecznej, opieki nad wypuszczonymi więźniami, oświetleniowy i wreszcie „tydzień prawa".



Triumfatorzy pięcioboju o mistrzostwo okręgu łódzkiego: (od lewej) Bystry (drugi), Rybak (zwycięzca) i Moralewski (trzeci).

Sprawa Joska Pędraka

Warszawa. (Tel. wł.) Obrońca Joska Pędraka wniósł skargę apelacyjną. Obrona domaga się powołania nowych świadków. Rozprawa apelacyjna odbędzie się w połowie września w Warszawie. (w)

Usprawnienie obsługi kolejowej w zdrojowiskach

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrekcje kolei wprowadziły nowość. Przy powrocie letników do domów komisje zdrojowe lub gminy powinny zgłaszać ilość osób wybierających się danego dnia w podróż. Bilety można będzie nabywać dwa lub trzy dni wcześniej. (w)

Dziecko utonęło w dole po nawozie

Piotrków, 22. 7. We wsi Gościmowice gminy Podolin gospodarze Zieleńscy pozostawili na podwórzu bez żadnej opieki swego niespełna dwuletniego synka Jana.

Malec kręcąc się po dziedzińcu wpadł do dołu napełnionego wodą i utonął. Zrozpaczeni rodzice po powrocie wyciągnęli już zimne zwłoki dziecka.

Wypadki podobne na terenie naszego powiatu do rzadkich nie należą, z tego więc względu zwracamy uwagę o zabezpieczaniu dołów na podwórzach zagród. Trochę gałęzi i piasku może się przyczynić do uratowania życia ludzkiego.

Pięć ofiar katastrofy

Londyn (PAT) W pobliżu Sheffield w hrabstwie Derbyshire spadł i rozbił się trzymotorowy samolot wojskowy.

Następił wybuch zbiornika benzyny, powodując pożar. Pod szczątkami aparatu znaleziono zwęglone zwłoki pięciu lotników.

Tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia 2-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 padła na nr. 10447

10.000 zł.: 37558 39481

2.000z ł.: 139611

1.000 zł.: 81773 96356 113839 124605

500 zł.: 16683 89373 158758

400 zł.: 10215 40644 52444 80240 82612 89053 96118 97121 135766 137425 160356 169581 170536

250 zł.: 3697 18925 29267 44088 46689 86272 89653 109337 113867 121294 123009 124468 131592 135488 147724 166110 167607 179469 190039 193328

Po 200 zł.: 4721 8925 18519 18609 25750 34568 42454 45706 53111 81041 84055 113007 113937 114643 116219 116809 127433 146912 173981 180324 190103

Wygrane po 150 zł.

87 668 736 993 100296 433 2283 367 3394 466 4718 5042 476 753 6568 7282 849 8838 9092 301 10801 11500 12018 141 365 13280 601 14224 15341 642 767 16165

20183 783 22141 23126 350 24442 25803 27129 55 227 82 643 29080 374 30272 382 660 31281 573 930 32592 702 997 34953 36752 64 805 37081 165 398

38554 720 876 911 39300 999 40021 123 619 41030 470 42290 95 324 534 638 783 44131 84 431 45917 46324 47149 384 423 48394 436 582 986 49505 896 50159 67 312 32 871 990 54039 70 567 55299 704 56609 57238 58207 59075 226 536 60650 63 61040 156 337 62053 137 236 417 723 61 63416 31 53 607 64495 740 65306 520 67032 126 68159 459 69 475 70862 972 78 71893 72920 73028 446 900 74098 202 424 725 32 75643

98076 78381 729 54 80298 621 81277 372 978 82379 83047 969 84142 398 852 73 85242 428 86308 786 868 923 87418 839 88085 645 89093 97 141 329 92408 846 902 93866 94568 868 95668 783 55 96 099 249 744 97600 98174 527 897 99489 730 100540 101126 853 102092 767 103016 482 669 104055 208 576 606 950 105093 307 582 683 106227 542 108770 109251 110262 446 111199 913 112091 410 18 113151 594

114166 958 116725 117647 118301 423 503 119571 793 120116 432 121381 769 122235 124761 125806 126549 703 916 127715 855 128716 129058 375 636 703 81 809 130668 131109 595 767 132023 93 100 799 887 922 133199 226 53 421 134157 135342 63 813 137316 584 148345 139077 107 140998 142156 143272 144158 431 864 146252 916 147092 206 607 148921 149284 300 523 78 602 150393 427 742 151173 662

153238 956 154171 410 524 155103 712 884 157335 606 827 158225 489 662 159270 400 565 843 161062 700 162573 173217 766 164112 435 853 90 165101 466133 167980 168741 69235 725 170050 231 666 932 171805 172754 918 173622 825 96 174301 821 175154 378 785 176017 177415 679 998 178209 655 179098 833 180055 161 446 5 50 570 181476 182390 561 183436 643 996 184272 936 186318 187112 188025 685 189669 792 985 190500 191037 627 192572 193731 802 194139 752.

Wygrane po 50 zł.

1 71 273 426 682 853 1133 97 505 872 2032 211 3385 759 888 4356 713 81 5116 87 984 6227 59 90 601 833 7192 313 578 8088 91 116 372 79 528 9211 350 457 576 629 791 987

10042 77 601 870 11202 12263 80 528 787 995 13502 54 690 721 14141 321 528 647 757 818 922 15199 314 436 38 16142 34 750 17287 690 18462

20372 808 21053 380 798 874 999 22014 240 613 737 23574 798 962 24004 939 25057 227 94 440 27442 28342 509 91 29011 831 30459 95 31131 366 873 32099 770 864 33417 858 34642 720 36174 683 37552

38011 886 39425 853 40070 82 256 404 567 41309 715 94 42404 43059 429 800 587 44457 540 653 954 45578 46175 399 852 47092 905 48100 71 371 76 462 95 688 811 95 901 49813 50086 223 644 775 51603 894 52745 88? 53218 335 432 752 950 54748 55564 774 56137 514 615 863 934 57037 177 820 58286 93 477 671 830 900 59446 63 60162 724 800 61018 286 554 928 62030 268 413 502 63319 683 64100 373 83 577 680 777 65223 325 435 938 60 74 66419 676 68083 112 21 289 919 69731 70273 387 436 651 71039 51 225 72196 281 73407 757 842 74 74112 206 842

76185 306 584 700 861 77079 200 459 73 520 79115 752 80774 862 988 81382 558 82085 232 500 83072 264 599 811 31 84462 85697 942 87053 141 474 655 88082 194 556 89403 719 90 769 91226 513 657 701 934 92161 408 639 750 95 93864 94105 358 452 71 95330 661 828 96846 79 97725 32 98823 976 99124 444 634 740 100675 762 815 101737 869 952 102109 70 471 538 837 57 964 103438 602 951 84 104035 105157 685 106220 343 541 600 756 107484 108447 801 42 109426 545 697 110070 511 34 764 823 33 91 101009 80 613 112253 524 113464 627

114080 115224 412 625 851 116531 716 117813 118508 119267 457 616 952 120307 571 86 121002 370 640 122597 123834 124010 29 458 125768 126062 328 486 558 690 793 869 127313 432 612 965 128728 129152 395 414 549 710 34 130230 131112 387 769 132210 17 565 134002 100 60 319 48 90 135757 136380 557 92 93 137356 758 883 138458 652 139039 905 140202 308 761 141058 142429 821 143006 529 750 836 144555 145542 146534 147753 822 148623 732 149035 300 502 608 781 997 150244 665 801 97 960 151052 380

152301 792 958 153098 284 154074 172 156446 86 157404 670 1589410 159473 943 160174 452 635 776 161744 162110 512 163263 752 164046 165053 213 591 166793 815 166793 85 167047 168467 533 845 168467 845 169394 442 938 170181 278 171522 172433 629 174035 480 175317 634 176125 645 178128 535 179374 665 180724 181161 746 70 182210 861 183571 803 184791 185053 234 186091 187346 495 595 617 992 189052 243 85 677 956 190032 585 191436 623 836 926 192715 881 997 193975 194058 398 425 89 569 664 937.

III ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

1070 3249 5772 803 55 10022 288 990 12025 407 14847 15693 791 18442 19213 75 20223 21883 23503 629 24006 63 29945 30722 31457 32617 36037 303 37579 91 38320 45 696 39528 40447 41052 43708 976 47960

51403 903 55408 739 56482 57594 58504 59250 619 914 60049 120 598 61162 657 63426 67210 493 69175 215 718 70385 737 764 71023 73323 95 846 74019 421 75407 548 76530 77351 553 846 78251 590 80685 86593 879 84451 88036 73 89652 90147 349 92981 94372 678 95693 805 976 97921 98603

100572 866 101107 544 103298 104825 105477 106072 725 108885 109789 110273 618 112878 114308 116930 117020 119383 525 120502 121738 123535 262 124614 125439 126358 127308 944 128355 129015 130528 920 133243 63 634 135520 137393 482 581 138190 846 140732 141006 144533 145798 148066 584 517 149048 890 150310 151269 152456 153025 154532 807 156058 60 411 698 924 157008 422 506 158001 09 529 798 161820 162359 882 164300 165395 166493 168458 169601 868 170129 171490 749 815 26 172284 403 175393 834 55 946 50 177575 178699 179172 720 180264 181208 182245 184088 458 186553 188381 189348 949 190366 193135 194226 117

Wygrane po 50 zł.

311 415 822 1980 96 3612 799 4156 646 72 925 5639 6215 800 7556 612 8562 784 10006 11013 56 278 12590 743 13244 311 15017 973 16652 17350 18095 496 521 19769 20725 21841 23746 24042 495 659 27357 479 29841 30789 31018 389 629 32466 855 33491 34594 35153 36151 442 37421 760 38920 39346 40019 478 41087 42625 44621 45023 47499 48804

51100 304 917 52826 53894 54446 55836 53249 57651 67 59855 60582 62 61253 981 6208 335 504 63048 604 970 64045 571 65517 67671 68688 69233 841 71173 808976 72989 73609 74628 928 75099 407 76045 77539 63 761 78552 943 79466 80327 82270 550 839 93 83198 84968 85706 83690 87104 204 305 79 91039 854 94856 96262 493 848 97060 409 52 734 99064 346 840

100410 101237 798 102087 389 517 20 103870 104324 432 875 105263 87 107223 425 936 108375 84 109256 387 110217 455 112503 664 75 113078 675 114830 63 116675 763 117014 118368 119068 122523 12540 90 26235 837 127049 318 407 277 128535 130070 422 533 131447 903 133882 907 134117 299 841 136868 137115 75 138831 923 139601 141438 142 328 508 145979 147339 148343 529 619 149745

150818 151224 153312 877 154162 155235 156786 857 158581 159332 160410 849 161386 931 162060 469 163270 511 753 164074 762 165481 166095 190 889 169142 318 170419 628 998 171307 172452 173669 174994 175567 8989 176584 717 69 177434 178905 180624 182578 895 183217 184195 379 185609 166463 187201 587 618 188152 739 189146 65 190533 199218 193275 194453

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 129047

10.000 zł. na nr. 35925

5.000 zł. na nr. 20051 43943 145944

2.000 zł. na nr. 70607

1.000 zł. na nr. 42815 71421 139308 192876

500 zł na nr. nr. 53292 93073 96384 100452 153794 177254 184712

400 zł. na nr. nr. 38012 42637 68436 72303 80254 86197 121287 156510 156973 162953

250 zł. na nr. nr. 11795 20442 27941 39255 56491 76893 89954 105926 107489 127050 135184 144599 147156 178235 185311

200 zł. na nr. nr. 411 10885 11505 18811 22319 26155 33355 40727 56116 64685 68074 78682 82112 86887 113028 119044 121271 139984 141560 150496 153581 160827 167579 167947 170556 172937 180416 185620 194057

Wygrane po 150 zł.

110 411 2421 4250 5191 456 6258 79 8335 642 10279 806 14133 45 352 405 15814 19641 787 21377 22458 941 23107 25814 26982 28284 29059 309 619 31448 36614 38224 485 40585 41358 897 47128 461 51135 525 53397 603 54214 56633 57005 343 59537 60137 464 61323 62318 64157 994 65007 724 941 67138 786 941 68251 69611 727 70135 258 71727 73053 373 74165 75274 76254 621 78287 79052 858 51643 82366 741 84191 86322 90645 91207 92004 93248 94228 565 99194 100614 714 102920 104239 105969 106056 759 68 107067 108259 500 110866 111579 637 57 758 112802 113070 114180 342 116882 117890 912 64 118405 120095 122769 123954 124532 69 125632 126762 962 129581 133223 134380 135691 137852 138242 140000 141358 142005 144047 145504 148822 938 150008 151200 152004 526 153222 934 154384 660 155303 156663 157090 435 158484 745 160219 161652 855 164882 165115 235 167133 643 171434 172527 860 837 93 173908 44 174661 175334 632 176406 183158 411 67 633 783 184224 598 799 185417 187008 471 189330 191096 148 193848 989

Wygrane po 50 zł.

909 1141 216 846 3603 4736 4838 5037 5574 732 6117 543 780 7226 519 8307 10367 11867 12044 79 924 13702 04 14052 192 419 15811 16907 20699 22170 37 23071 189 487 27636 28297 29015 462 30053 229 34 842 31193 747 32325 716 34464 777 932 35640 854 37172 824 979 38110 622 797 40126 243 436 41124 42822 96 43262 45058 46382 47953 48102 207 53 390 702 923 50371 502 52184 810 53780 56338 954 57063 297 58962 59352 60381 61521 62188 489 63741 64245 65421 600 856 66984 67441 805 68472 502 69466 73875 74195 410 924 75274 947 76220 90 77143 78089 401 79449 80256 801 82187 83365 400 84280 85951 86046 67 873 87142 518 91 713 88989 91190 342 92031 427 94215 95009 96225 694 97252 98691 845 99044 438 100488 971 101602 102313 656 104832 907 82 106807 29 108031 320 416 109462 110028 112396 941 114301 776 865 116317 117560 118831 119909 120274 121169 277 124633 788 894 126596 870 129224 131257 814 133636 135050 137747 140317 986 141986 143230 94 144057 397 146092 792 147492 148869 150735 151901 152250 843 154088 344 156247 167263 395 159043 277 161042 305 500 986 162945 164142 266 165473 617 865 167207 168140 170250 307 497 598 171041 65 194 457 172582 917 174628 919 176099 370 177344 774 826 178767 808 179494 180255 181175 625 182637 183720 184481 578 185376 953 186917 879 52 962 77 187194 188820 189472 740 190920 191092 529 192100 193178 336 523 194474 688

Tabelę loterii państwowej podajemy bez gwarancji



O puchar Davisa

Finałowe spotkanie między obrońcą pucharu, Anglią i finalistą międzystrefowym, Stanami Zjednoczonymi, rozpocznie się dziś na centralnym placu w Wimbledonie. Gry zostały w piątek wylosowane następująco: sobota — Austin i Parker oraz Hare i Budge; poniedziałek — Tuckey i Wilde — Bude i Mako; wtorek — Hare i Parker oraz Austin i Budge.

Spotkanie to — jak już pisaliśmy przed rozgrywką półfinałową — można uważać za niemal przesądzone na korzyść Ameryki. Gdyby jego wynik brzmiał inaczej, byłaby to niewątpliwie jedna z największych niespodzianek w przeszło trzydziestoletnich walkach tego wspaniałego turnieju narodów o prymat w tenisie.

Niemal stuprocentowa szanse na zwycięstwo w obu pojedyńczych grach posiada Budge, w których może nawet poprostu rozgromić swych obu przeciwników. Również w podwójnej wszystko przemawia zdecydowanie na korzyść Ameryki, zwłaszcza, że w dodatku z powodu choroby Hughesa startuje kombinowany zespół angielski (Tuckey i Wilde), może niewiele gorszy, ale stanowczo mniej zgrany,

Drugi przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Parcker - Pajkowski, wystawiony po niezbyt fortunnych grach Granta w półfinale, ma poza sobą zwycięstwo nad Henklem w ćwierćfinale turnieju w Wimbledonie, a ponieważ Niemiec pokonał Austina, więc, normalnie biorąc, należałoby się spodziewać wygranej Pajkowskiego z pierwszą rakietą Anglii.

Nie wolno tu jednak zapominać, że ten sam Austin rozprawił się w trzech łatwych setach z Grantem, którego Henkel pokonał dopiero po walce. Ponadto Anglia może zmobilizować wszystkie swoje siły nie potrzebując ich oszczędzać na inne spotkania jak w turnieju i dlatego uważamy że można się liczyć i z wygraną Austina.

Hare natomiast odniósł ostatnio kilka cennych zwycięstw, m. in. bijąc Crawforda, jest jednak za mało otrzaskany z wielkimi turniejami, dlatego też raczej poważniejsze szanse mieć będzie jego przeciwnik.

Kolarstwo

Sekcja kolarska Wimy, po „przygarnięciu" prawie wszystkich czołowych kolarzy Łodzi stała się obecnie najsilniejszą w okręgu. Ostatnio pozyskała Wima nowego, świetnego zawodnika. Jest nim reemigrant z Francji Zygmunt Jagiełło, który po 8-letnim pobycie zagranicą (w Metzu), powrócił do kraju i zamieszkał na stałe w Łodzi i zasilił sekcję kolarską Wimy. Jak się dowiadujemy Jagiełło, który jest podobno doskonałym kolarzem, będzie już startował po raz pierwszy z nadchodzącą niedzielę w barwach drugiej drużyny Wimy, biorącej udział w ogólnopolskim wyścigu szosowym z okazji 50-letniego jubileuszu Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego.

Niedzielny ten wyścig zapowiada się jako jedna z największych imprez kolarskich w bieżącym sezonie kolarstwa łódzkiego. Uczestników tego wyścigu czeka niezliczona ilość nagród ufundowanych samorzutnie przez szereg firm sportowych

Łódzcy kolarze odbyli szereg treningów i ćwiczeń, sumiennie przygotowując się do tego jubileuszowego wyścigu ŁTK. Wyścig ten pokaże niewątpliwie, jaka różnica dzieli kolarstwo łódzkie od innych drużyn polskich.

Lekka atletyka

Zarząd ŁOZLA rozpatrywał na ostatnim swoim posiedzeniu protest sekcji lekkoatletycznej ŁKS-u odnośnie półfinałowego spotkania o drużynowe mistrzostwo okręgu między zespołami ŁKS, Zjednoczonych i Sokoła. Protest ŁKS umotywowany został niesłuszną jego zdaniem dyskwalifikacją zawodnika Olszowskiego i krzywymi liniami na bieżni.

Protest został w rezultacie uwzględniony. Postanowiono więc powtórzyć cztery konkurencje a mianowicie: biegi 100 m, 400 m, 110 płotki oraz sztafetę 4×100 m. Konkurencje te odbędą się w sobotę, dnia 31 bm. na stadionie Wimy.

Nowy rekord świata na 10.000 m ustanowił w niedzielę na zawodach w Kouvola w Finlandii zwycięzca olimpijski na tym dystansie I. Salminen. Poprawił on rekord Nurmiego, ustanowiony przed 13 laty w Kuopio z wynikiem 30:06,2 o 7/10 sekundy. Salminen zrobił czas 30:05,5.

W czasie biegu Salminen pobił dwa dalsze rekordy światowe Nurmiego z 1924 roku. W biegu na 6 mil Salminen poprawił dawny rekord światowy bardzo znacznie z 29:30,3 na 29::08,3, a w biegu półgodzinnym doskonały lekkoatleta fiński przebył ogółem 9.966 m wobec 9.957 m Nurmiego.

Piłka nożna

Instruktorzy w okręgu krakowskim. Zarząd KOZPN zamianował instruktorów piłkarskich na cały okręg krakowski, a mianowicie — dr Jana Reymana i p. Zygmunta Chruścińskiego.

Nowi instruktorzy rozpoczęli pracę już w bieżącym tygodniu w myśl planu kapitana związkowego KOZPN i przeprowadzają treningi z piłkarzami Tarnowa.

W dalszym etapie pracy instruktorów przewidziany jest pobyt w powiatach jasielskim i nowosądeckim, a następnie w zachodniej części okręgu.

Spotkanie Cracovia—Vienna odwołane. Zapowiedziane na niedzielę międzynarodowe spotkanie Vienny z Cracovią w Krakowie zostało przez Cracovię odwołane z powodu niedogodnego terminu wakacyjnego i obawy deficytu.

Pięściarstwo

Wydział Sportowy ŁOZB odbył swe inauguracyjne posiedzenie, na którym między innymi ustalono kalendarzyk związkowych imprez pięściarskich. Wynika z niego, że nadchodzący sezon pięściarski zapowiada się wręcz rewelacyjnie. Pomijając fakt, iż w październiku odbędą się drużynowe mistrzostwa okręgu, w listopadzie pierwszy krok pięściarski, w końcu stycznia mistrzostwa indywidualne juniorów, a w końcu lutego mistrzostwa indywidualnych seniorów, — Łódź będzie widownią sensacyjnego spotkania pięściarskiego pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec. Poza tym w Łodzi po raz drugi odbędą się indywidualne mistrzostwa Polski. Prócz powyższych imprez czołowych klubów łódzkich wszczęło już pertraktacje z klubami zamiejscowymi, a nawet zagranicznymi, w celu sprowadzenia ich do Łodzi. Jak więc widzimy pięściarstwo łódzkie na nadchodzący sezon zapowiada się wspaniale.

Pięściarze łódzkiego Sokoła stoczą drużynowe spotkanie z zespołem fabrycznym Wimy. Spotkanie to odbędzie się na boisku Sokoła przy ul. Tylnej w dniu 30 bm. W programie przewidzianych jest 9 walk od wagi muszej do półciężkiej.

Nowi mistrzowie Włoch. W Rzymie zakończone zostały amatorskie mistrzostwa Włoch. Zawody przyniosły nieoczekiwane porażki b. mistrzów i olimpijczyków włoskich. Tytuły mistrzowskie zdobyli:

W wadze muszej — Morabito, w koguciej — Paoletti po zwycięstwie w finale nad Mattą; w piórkowej — Montanari; w lekkiej — Rea; w półśredniej — Garbarino; w średniej — Bonadio, w półciężkiej Faracome. Wreszcie w ciężkiej — Lazzari po zwycięstwie na punkty nad Paolettim.

Tenis

Jadwiga Jędrzejowska przybyła we czwartek do Nowego Jorku. Polka weźmie udział w szeregu turniejów międzynarodowych w Stanach Zjednoczonych m. in. dorocznym turnieju o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych w Forest Hill, na którym spotka się z czołowymi rakietami Ameryki i Europy.

Składki i pokwitowania

Na Pomnik Serca Jezusa: N. N. św. Łazarz, z podziękowaniem za otrzymane łaski 10,— zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 201,— zł.

Na chleb św. Antoniego: J. R. 1,— zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 8,— zł.

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
PÓD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA

Rok II — Nr 29

CHATA w lesie

(Ciąg dalszy)

Chłopcy szli szybko tak, że Karolek ledwie za nimi mógł nadążyć. Spieszyli się, żeby co rychlej dojść do kładki na strumieniu, t. znaczy do miejsca, dokąd sięgały najdalsze spacery, podejmcwane z dworu w Wólce. Za strumień nikt się nigdy nie zapuszczał, bo w tamtej części lasu nie było jagód, a celem spacerów były przeważnie jagody.

— Jest jeszcze bardzo wcześnie! Do wieczora będziemy mogli zajść daleko i wrócić na czas! — zauważył Zych.

— Bylebyśmy tylko nie zbłądzili — wyraził wątpliwość Karolek.

— Nie bój się! Orientować się możemy według stron świata. A to nam najlepiej wskaże słońce.

— Stronę północną można też poznać według drzew — przypomniał sobie Zych. — Od północy na drzewach zwykle rośnie mech.

— Słyszycie, jak dzięcioł puka?

— Patrzcie! Sarna! Przebiegła tam za tym krzaczkiem!

— Kukułka, kukułka kuka! — ucieszył się Karolek i począł wołać w stronę tego kukania.

— „Kukułeczko, turkaweczko od ziela do ziela — powiedz mi ile to lat jeszcze do mojego wesela?"

Kukułka zakukała jeszcze dwa razy i umilkła.

Chłopcy wybuchnęli głośnym śmiechem.

— Karolek ożeni się za dwa lata! Nie długo już twoje wesele.

Rozmawiając i zabawiając

zgodził się Jędrek, a Zych mu przytaknął.

— No to zaczynamy! — komenderował Stach. — Każdy niech biegnie w inną stronę, jak najdalej jeden od drugiego, a gdy dam sygnał — wszyscy kryją się w krzakach i — jazda!

Chłopcy rozbiegli się po polance. Stach gwizdnął. W mgnieniu oka na polance nie było już nikogo. Tylko lekkie poruszenia krzaków zdradzały, w jakim miejscu przedziera się przez gąszcz któryś z chłopców.

Jak łatwo było przewidzieć, przy wielkiej sośnie pierwszy stanął Stach, który najzręczniej umiał obracać się w leśnych gęstwinach. Ustrzelił, czyli wziął do niewoli Zycha, który nieostrożnie wychylił się z krzaków. Oglądali się teraz bacznie dokoła, czy pozostali dwaj chłopcy nie nadchodzą. Jędrek wyskoczył niespodziewanie z gąszczy, w odległości dziesięciu kroków i tryumfalnie dobiegł do sosny. Nie wygrał wprawdzie, ale zajął drugie miejsce. Brakowało tylko Karolka.

— Nie zabłądził chyba? — niepokoił się trochę Stach o młodszego brata. Wziął go przecież pod swoją opiekę.

Czekali jeszcze, ale Karolek nie nadchodził. Zaczęli pohukiwać — bez rezultatu.

— Hop, hop! — rozległo się po lesie!

— Ka-ro-lek! Ka-ro-lek! Hoop, hop!

Zaczęli niepokoić się na dobre.

— Może słyszy, tylko urządza nam takie kawały; chce dojść do sosny niepostrzeżenie, gdy my stąd odejdziemy! — wyraził przypuszczenie Zych.

— Ho! Hop! Ka-ro-lek! — nawoływali.

— Co robić!? — martwił się Stach. — Wróćmy chyba na leszczynową polankę. Wiem, z którego miejsca wyruszył Karolek. Będziemy szukać jego śladów...

— Jedyna rada! — zgodzili się pozostali chłopcy, też zmartwieni i zaniepokojeni przedłużającą się nieobecnością najmłodszego towarzysza.

Ruszyli w stronę zagajnika, gdy nagle tuż w ich pobliżu wyłonił się z krzaków.... Karolek. Żywy i cały, z zupełnie dobrą miną.

— Cóż ty za głupie dowcipy urządzasz! — oburzał się na niego brat. — Dlaczego nie odpowiadasz na nasze wołanie.

— Odpowiadałem, ale cicho — tłumaczył się Karolek.

Roześmiali się wszyscy, zadowoleni, że zmartwienie minęło bez śladu.

— Gdzieś ty siedział tak długo? — zapytał Jędrek.

— Napotkałem tutaj w gąszczu chatę i musiałem ją obejrzeć — odpowiedział spokojnie Karolek.

— Tutaj?! Chatę?! — wykrzyknęli chłopcy jednocześnie.

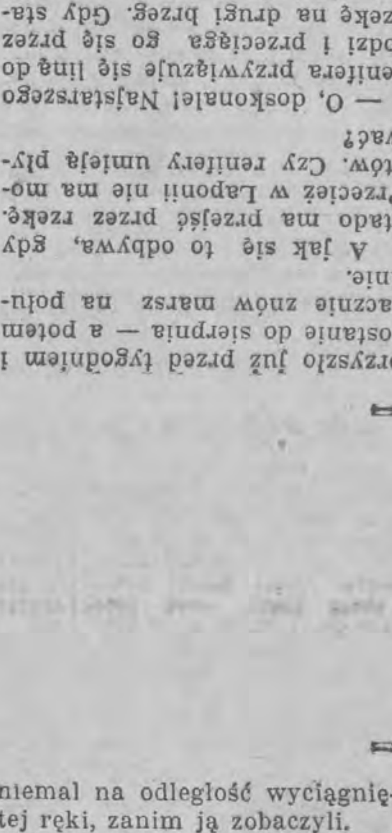
— Kpisz sobie z nas chyba? Skąd by tu się wzięła chata?!

— Nie wierzycie, to chodźcie zobaczyć!

Chłopcom nie trzeba było dwa razy tego powtarzać. Pobiegli szybko pod przewodnictwem Karolka. Przeszli przez leszczynę i weszli w grupę niewielkich, ale bardzo gęsto rosnących sosenek. Tworzyły one tak doskonałe pokrycie, że doszli do znalezionej przez Karolka chaty

niemal na odległość wyciągniętej ręki, zanim ją zobaczyli.

Właściwie nie była to chata, ale buda, sklecona z ociosanych grubo belek. Obeszli ją dokoła,



rozgarniając zasłaniające gałęzie, ale nie odkryli żadnego okna. Jedynym wejściem do środka był niewielki otwór, do którego przeciskać się trzeba było pod gałęziami sosenek.

— To naprawdę odkrycie! — wykrzyknął z zadowoleniem Stach.

— Okupujemy tę chatę i będziemy mieli tutaj swoją jaskinię na całe lato! — zaproponował Jędrek.

— Trzebaby zbadać jej wnętrze! — wtrącił Zych.

Prawdę mówiąc, wejście do środka nie wyglądało zbyt zachęcająco. W głębi duszy, nie przyznając się oczywiście do tego, czuli chłopcy lekki strach przed tą ekspedycją w głąb ciemnej szopy.

— Tak! Musimy wejść do środka! Chyba nie ma tam nikogo!

— Nie! — niespodziewanie wtrącił Karolek. — W środku nie ma nikogo!

— Byłeś tam?! — wykrzyknęli jednocześnie wszyscy trzej starsi chłopcy.

— Byłem! — z całą prostotą odparł Karolek. — Musiałem przecież zobaczyć...

Nie zastanawiając się już dłużej Stach pochylił się, przesunął pod gałęziami krzaków i przez wąskie wejście wsunął się do chaty. Pozostali chłopcy poszli jego śladem.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Poza wioską na górze
stoi wiatrak samotny,
szczyt się gubi hen w chmurze,
śmigi kręci wiatr psotny.

Czasem leci niecnota
gdzieś za góry i lasy,
gdy największa robota,
robi sobie wywczasy.

A gdy ziarna zabraknie,
to on wraca z podróży,
szarpie, kręci śmigami,
mało dachu nie zburzy.

Młynarz dzielny i młody,
ciągle z wiatrem wojuje,
stawia w śmigi przeszkody,
to je znowu wyjmuje.

Tak pracują ze sobą
po przez długich lat wiele,
wiatr z młynarzem tym młodym
starzy dwaj przyjaciele.

H. Szystowska-Żychlińska.

nie trwa dłużej niż pół godziny. Wicher niesie kłęby piasku drobnego, że dostaje się nawet do wnętrza zegarków. W czasie wichru spadają ciężkie i rzadkie krople deszczu.

Przerywamy rozmowę, bo na wieży pobliskiego meczetu zaraz zacznie muezzin śpiewać wieczorną modlitwę.

Przelatujemy teraz nad całą Europą z południa na północ.

Wylądowaliśmy w północnej Laponii — niedaleko jeziora Inari. W oddali nad rzadkim laskiem sosnowym powiewa sztandar Finlandii: Niebieski krzyż na białym tle. Jest 12 stopni ciepła. Ciągle przelatują deszcze: co pół godziny pada deszcz, a potem znów mamy najcudowniejszą pogodę. Jak okiem sięgnąć widać pagórki obrosłe trawą i niskimi brzózkami, sięgającymi dorosłemu człowiekowi do pasa.

O paręset kroków pasie się stado reniferów, jest chyba parę tysięcy. A bliżej, widać kilka namiotów z czarnego sukna. Z jednego z nich wychodzi Lapończyk, ubrany trochę tak, jak u nas górale w zimie. Zaprasza nas do namiotu. Pokazuje nam swe „mieszkanie".

Namiot ma u góry otwór szerokości 1 metra. To jest do wypuszczania dymu. W czasie deszczu zakrywa się ten otwór i wtedy w namiocie jest pełno dymu, a wszyscy mają łzy w oczach.

Gospodarz opowiada nam o swym stadzie. Liczy ono 3.000 sztuk reniferów. Zimę spędził ze stadem w lasach nad zatoką Botnicką, a w maju stado ruszyło na północ, żeby dostać się do pastwisk górskich. Tutaj przyszło już przed tygodniem i zostanie do sierpnia — a potem zacznie znów marsz na południe.

A jak się to odbywa, gdy stado ma przejść przez rzekę. Przecież w Laponii nie ma mostów. Czy renifery umieją pływać?

— O, doskonale! Najstarszego renifera przywiązuje się liną do łodzi i przeciąga go się przez rzekę na drugi brzeg. Gdy stado widzi, że najstarszy renifer płynie, wskakuje również do wody i płynie także.

A czy renifery nie uciekają? Przecież nie siedzą w ogrodzie.

— To nie szkodzi! Zupełnie wystarcza, że gospodarz ze swymi psami co dwa dni obchodzi całe stado i spędza je w jedno miejsce; w ten sposób każdy renifer przypomina sobie, że należy do stada, i że nie powinien uciekać.

Odjeżdżamy, żegnając się z Lapończykiem.

Przelecieliśmy nad Rosją, Azją Mniejszą i Palestyną, a teraz, na końcu, nad bardzo wysokimi górami, takimi prawie, jak Alpy. Lądujemy w podgórskim mieście, Sana.

Sana położona jest znacznie wyżej, niż schronisko nad Morskim Okiem. Ale ziemia wkoło jest urodzajna. Z wszystkich stron ciągną się duże pola i winnice, a także plantacje kawy. Teraz w lipcu leje tu deszcz od rana do wieczora. Codziennie od 2—4 po południu są burze.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kazimierz Pluciński.

się w ten sposób, doszli szybko do strumienia i po wąskiej kładce przeszli na przeciwległy jego brzeg.



— Widzicie tę ścieżynkę! — zawołał Stach, gdy uszli kilka kroków dróżką za mostkiem. — Taka prawie niewidoczna, ledwie, ledwie przedeptana; ale jednak nie zarasta. Już dawno chciałem zbadać dokąd ona prowadzi, ale — prawdę mówiąc — boję się trochę sam zapuszczać w głąb lasu. W towarzystwie zawsze bezpieczniej.

— Może wydeptało ją jakie zwierzę? Może rogacz chodzi tędy do strumienia pić wodę! — wyraził przypuszczenie Zych.

— Nie! Nigdy nie zauważyłem w pobliżu żadnych zwierzęcych śladów — zaprotestował Stach. — A jednak ścieżka ta, jak pamiętam jest zawsze w tym samym miejscu od kilku lat. Ktoś widocznie stale nią chodzi. Tak samo zimą, jak latem...

— A więc nie mamy się co namyślać, tylko chodźmy! — zuchowato wykrzyknął Jędrek.

— A jeśli okaże się, że ścieżka prowadzi do jaskini rozbójników! — z lękiem w głosie zapytał Karolek.

— Nie bądź tchórzem! — burknął na niego starszy brat. — Bo zaczniemy żałować, że zabraliśmy cię ze sobą.

— Jeśli chcesz, możesz jeszcze wrócić. Stąd trafisz przecież do domu! — dodał Jędrek.

— To już wolę iść z wami! — ustąpił Karolek.

— Tylko, żeby później nie było płaczu i narzekania — zastrzegł się wódz Stach.

— Nie będzie narzekania! — obiecał najmłodszy uczestnik wycieczki.

— W takim razie możemy ruszać!

— Łuki i strzały na wszelki wypadek trzymajmy w pogotowiu!

Stach, jako wódz wyprawy, pierwszy wstąpił na ścieżkę. Wiła się ona wśród gęstych zarośli, tak że po kilku krokach stracili już chłopcy z oczu drogę, kładkę i strumień. Gałęzie krzaków uderzały ich po twarzy; trzeba było przemykać się, pochylać i zasłaniać, aby móc postępować naprzód.

Po kilku minutach takiego marszu wyszli na dużą polanę, otoczoną ze wszystkich stron krzakami leszczyny.

— Tutaj będzie na jesień orzechów!... — z entuzjazmem wykrzyknął Karolek.

— Widzisz! To już jest pierwszy zysk z naszej wyprawy — odparł Stach. — Nie wiedzieliśmy, że tak blisko mamy cały zagajnik leszczynowy.

— Co robimy dalej? — naglił Jędrek. — Przecież nie zakończymy tu swojej wyprawy? Nie przyszliśmy szukać orzechów!

— Widocznie ta ścieżka wydeptana była właśnie w kierunku tej leszczyny — wyraził przypuszczenie Zych.

— Czasu do wieczora mamy jeszcze dużo. Odpocznijmy sobie trochę tutaj i ruszajmy dalej! — zadecydował Stach.

Chociaż tamci chłopcy rozsiedli się na trawie — on nie miał zamiaru odpoczywać i myszkował dalej na polance.

— No, jeśli odpoczęliście — zarządził — to możemy ruszać!

— Pójdziemy tak przed siebie bez celu? — zapytał Zych.

— Jeśli chcecie, możemy urządzić indyjskie podchodzenia. Każdy pójdzie swoją drogą, starając się iść, jak najszybciej i jak najciszej. Widzicie, tam zza krzewów widać tak bardzo wysoką sosnę. To będzie nasz cel.



Kto dojdzie do niej pierwszy — wygrywa. Ale trzeba iść tak, żeby jeden drugiego nie widział. Kto pierwszy innego zobaczy — bierze go do niewoli i tamten odpada z zabawy. Zgoda?

— Bardzo ładna zabawa! —

Piosnka włóczęgów

Melodia ludowa

Wędrujemy borem, lasem,
przymierając z głodu czasem —
to bida, to bida, oj — to, to, to!
to bida, to bida, niedola!

A za nami zawsze nędza
od wsi do wsi nas popędza.

Byle na dziś było chleba,
już na jutro nie potrzeba.

Na co nam się zdadzą szatry,
które spędzą lada w.atry?

Las nam domem, niebo dachem,
cały świat wspaniałym gmachem.

Prosię kwiczy, baran beczy,
boć włóczęga — straszne rzeczy!..

Kogut do kur: Cip, na grzędy,
bo włóczędzy idą tędy!
Kaczor mówi: Kwak, mospanie,
bo wnet nam się w łeb dostanie...

Łaczki na to: Zjeżdżaj, głupi,
bo cię który zakatrupi.

Wół do krowy: Stop, dziewojo,
bo do kropli cię wydoją!

Pan gospodarz, choć ma bidę,
zrobił z chleba piramidę:

„Jedzcie, pijcie, głodniżeście,
lecz mi nic stąd nie wynieście!"

Lecz my się nie przejmujemy
i znów dalej wędrujemy.

Niech, kto chce, swe chwali śmiecie,
nam najlepiej jest na świecie —
to bida, to bida, oj — to, to, to!
to bida, to bida, niedola!

Zebrał zwrotki
i dodał własne

Leonard Turkowski.

SAMOLOTEM dokoła świata

Czy macie ochotę wybrać się na wycieczkę samolotem dokoła świata?

Z pewnością tak! Już widzę, jak wam się oczy śmieją.

A więc — nie ma się co namyślać, wsiadajcie! Samolot czeka, motor warczy.

Wznosimy się w powietrze i, nim zdążyliście mrugnąć okiem, przelecieliśmy 1 kilometr.

Świetny samolot! Prawda?

Lądujemy nad jakimś ogromnym jeziorem w Kanadzie północno-zachodniej. Zaraz zobaczymy na mapie — aha, jesteśmy nad jeziorem Athabasca. Stąd już niedaleko do Alaski i do Oceanu Lodowatego. Jak na sąsiedztwo tego Oceanu jest tu bardzo ciepło — nic dziwnego: od Oceanu Spokojnego wieją teraz w lipcu ciepłe wiatry. Dlatego, jak daleko spojrzeć, widzimy łąki, kwiaty — i nawet wysokie drzewa.

Nigdzie na świecie drzewa nie rosną tak daleko na północy, jak właśnie tu... Rozglądamy się —, i widzimy, że opodal stoi jakiś inny samolot.

Pilot podchodzi do nas. Przedstawia się. Okazuje się, że to jest francuski Kanadyjczyk z południowej Kanady.

Powiada, że samolot należy do biskupa francuskiego Piotra Fallaize.

Biskup Fallaize od szeregu lat sprawuje opiekę duchowną nad Eskimosami i Indianami w tych okolicach. Biskup lata samolotem od wsi do wsi — właśnie przed tygodniem bierzmował tutaj w Athabasca.



Pilot powiada, że Indianie dają się nawrócić bez porównania łatwiej, niż Eskimosi. Nie wszędzie biskup może dojechać samolotem — często musi iść pieszo, albo jechać motorówką — a w zimie jedzie saniami ciągnionymi przez psy.

W zimie zresztą zdarzają się tu gwałtowne burze śnieżne, trwające nieraz po parę tygodni. Zeszłej zimy wybuchła taka burza, gdy biskup był w drodze. Byłby umarł z głodu, gdyby w ostatniej chwili nie był znalazł samolot wysłany na ratunek.

Rozmawiamy z pilotem i rozglądamy się po okolicy.

Tu i owdzie widać niewielkie pola owsa i jęczmienia. Pilot powiada, że o dwie godziny marszu stąd zboże nawet dojrzewa, ale tu nad brzegiem jeziora nie, bo tu jest zbyt zimno: lód na jeziorze stajał dopiero w końcu czerwca. Teraz w lipcu dni są ciepłe, ale noce bywają bardzo chłodne, a już w sierpniu zaczynają się w tej okolicy mrozy.

Żegnamy się z pilotem-Kanadyjczykiem. Siadamy znów do samolotu i... nim zdążymy się obejrzeć — już wylądowaliśmy na lotnisku w pobliżu miasta Marrakesz.

Jesteśmy więc w południowym Marokku, w tej najbogatszej kolonii francuskiej.

Patrzymy na termometr: jest 30 st. C. To na Afrykę nie dużo, no, ale to tylko dlatego, że od Atlantyku wieje zimny wiatr. Przy tym powietrze jest niesłychanie wilgotne. Ale deszcz nie pada zupełnie, w lipcu nie było ani kropli deszczu, natomiast co noc jest ogromna rosa. Zresztą ostrzegano nas przed tą wilgocią w powietrzu: Mówiono nam, że gdyby tu w Marakesz ubranie zostawić przez tydzień w walizce, to by zgniło od tej wilgoci.

Całe miasto widzimy jak na dłoni; przez wielką czerwoną bramę ciągną do miasta tysiące i tysiące ludzi — jacyś pomęczeni i smutni, idą obok wielbłądów tak wychudłych, że można im policzyć wszystkie żebra.

Zaczepiamy jednego z tych smutnych arabów.

Skąd oni idą?

Idą z Północy — bo tam w tym roku panuje straszliwa susza. Siewy zmarniały — więc



tysiące ludzi i wielbłądów poginęły z głodu — a dziesiątki tysięcy ruszyły z całym dobytkiem na Południe w kierunku gór.

Bo w rzekach górskich woda nie wyschła.

Po tygodniach marszu doszli do Marrakesz. Część zatrzymała się w ogromnych gajach daktylowych pod miastem, a część rozbiła namioty na olbrzymim placu targowym Diemaa el Fua, gdzie bez trudu może się pomieścić 100.000 ludzi.

Pytamy czy w czasie marszu przeszli przez burzę piaskową?

— O, kilka razy, — powiada Arab — ale burze piaskowe na Saharze nie są tak straszne, jak sobie Europejczycy wyobrażają. Na godzinę przed burzą ukazują się od południa ciężkie, żółte chmury. Wielbłądy zaczynają się niepokoić.

Robi się nieznośnie duszno. Wielbłądy kładą się na ziemi, garbem do nadchodzącego wichru. Ludzie zawijają się szczelnie w derki, i układają się tuż przy wielbłądach. Sama burza

Lipiec

24

Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Krystyny p., Kunegundy
Niedziela: Jakóba ap., Krysztofa m.

Kalendarz słowiański
Sobota: Lubomiry
Niedziela: Sławosza

Słońca: wschód 3,59 zachód 19,57
Długość dnia 15 g. 58 min.
Księżyca: wschód 19,56, zachód 5,08
Faza: 1 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

Administracja „Orędownika" w Łodzi. **Szan. prenumeratorów prosimy przy płaceniu prenumeraty żądać pokwitowania oryginalnego z pieczęcią „Orędownika". Za wpłaty bez takiego pokwitowania administracja nie odpowiada. O wypadkach niepunktualnego dostarczania „Orędownika" prosimy zawiadamiać administrację.**

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pasterowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Żyd) Limanowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 94, Czyński, Rokicińska 53, Zakrzewski, Kątna 54, Siniecka, Rzgowska 59, Trawkowska, Brzezińska 56.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Letni — (ul. Piotrkowska 94) — „Miłość w kwadracie".

KINA

Corso — „Tylko raz kochała" i „Karolek w konkurach".
Mimoza — „Rok 2000".
Oświatowy - Słońce — „Zaledwie wczoraj" i „Cowboy-bohater".
Palace — „Sobowtór Jacka Mortimera" i „Ciotka Karola".
Przedwiośnie — „Dzieci szczęścia".
Rialto — „Dziewczę z Prateru".
Stylowy — „Dodek na froncie".

KOMUNIKATY

Komunikat „Pracy Polskiej". Zarząd Główny Prac. Przem. Włóiken. „Praca Polska" w Łodzi zawiadamia, że w sobotę dnia 24 lipca rb. o godzinie 19 (7 w.) odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9/11 ogólne zebranie delegatów i mężów zaufania.

Ze względu na ważność obrad nad dalszą taktyką w sprawie nowego zbiorowego układu pracy obecność wszystkich delegatów i mężów zaufania konieczna.

Do Obywateli m. Łodzi zalegających w opłatach na rzecz pomocy dla bezrobotnych. Uchwałą zebrania obywatelskiego powołany został Lokalny Komitet Funduszu Pracy m. Łodzi, który po przejęciu akcji Ogólnopolskiego Komitetu stwierdził poważne i nieusprawiedliwione zaległości składek na rzecz pomocy bezrobotnych.

Zważywszy grozę położenia tych, którzy pomimo sezonu nie mogą otrzymać pracy, postanowił dotrzeć bezpośrednio do wszystkich zalegających w składkach, dla stwierdzenia na miejscu powodów uchylenia się od spełnienia obowiązku obywatelskiego.

W tym celu z dniem 16 lipca rb. wysłano na miasto upoważnionych delegatów Komitetu, którym prosimy udzielić wszelkich informacyj, wyjaśniających sprawę przed opublikowaniem nazwisk opornych płatników, sabotujących akcję Komitetu.

Teatr Letni przy ul. Piotrkowskiej 94. Dziś i codziennie o godz. 9 wiecz. bawić będzie publiczność przezabawna komedia Fodora pełna dowcipnych sytuacyj i nieprzeciętnego humoru pt. „Miłość w kwadracie". W komedii tej, która kończy sezon letni Teatru Miejskiego udział biorą: Gosławska, Łęcka, Skrzydłowska, Hierowski, Kondrat, Modrzeński, Szletyński i Winawer. Reżyseria K. Tatarkiewicza. Dekoracje B. Kudewicza. Ceny od 1 zł do 3 zł.

KRONIKA MIEJSCOWA

Projekt reformy kalendarza. Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi komunikuje, iż samorząd gospodarczy otrzymał do zaopiniowania projekt konwencji w sprawie reformy obowiązującego obecnie kalendarza gregoriańskiego, zgłoszony do Sekretariatu Ligi Narodów w Genewie przez reprezentanta Republiki Chile. W myśl projektu tego rok kalendarzowy ma dzielić się na 4 kwartały, kwartał na 13 tygodni. Każdy kwartał ma 3 miesiące, z których pierwszy liczy 31 dni, a pozostałe po 30 dni. Kalendarz ten zwany uniwersalnym obowiązywać ma od stycznia 1939 r. Charakterystyczną cechą jego jest fakt, że pierwszy dzień kwartału wypada zawsze w niedzielę, zaś ostatni — w sobotę. Poszczególne miesiące liczą po 26 dni do pracy. Ostatni dzień w roku tzw. Sylwester ma być umieszczony jako dzień bez daty między 30 grudnia a 1 stycznia. O ile chodzi o lata przestępne, to dzień przestępny będzie umieszczony w analogiczny sposób, jak ostatni dzień roku między 30 czerwca a 1 lipca. Te dwa dni mają być oznaczone literami (31. XII.) F i (31. VI) B, bądź też cyframi podanymi wyżej w nawiasach.

Proponowana zmiana ma uprościć — zdaniem projektodawców — obliczenia statystyczne, uporządkować różnolity podział czasu w poszczególnych latach oraz ustalić terminy świąt religijnych i świeckich.

Opiniując projekt omawianej konwencji Związek Izb wypowiedział się przeciw projektowanej reformie kalendarza.

Przedmieścia otrzymują połączenie. Łódzkie elektryczne koleje dojazdowe uruchomiły stałą komunikację autobusową na linii Łódź—Łagiewniki—Zgierz. Na linii tej, z krańca ul. Brzezińskiej kursuje 10 wozów dziennie. Linia ta ma poważne znaczenie wyłącznie z tej racji, że stwarza wreszcie jakieś połączenia ze śródmieściem w pierwszym rzędzie osiedli robotniczych, Towarzystwa Osiedli Robotniczych na Marysinie, następnie mocno zabudowanych osiedli w Łagiewnikach (Miasto Las) jak również z klasztorem w Łagiewnikach, miejscem stałych wycieczek i licznych procesyj łodzian. Obecnie do wszystkich tych miejscowości można się dostać w sposób względnie bardzo wygodny i niedrogi, gdy dotychczas dojechać można było taksówką lub dorożką, co kosztowało dość dużo. (x)

Czy osobne ławki. W społeczeństwie łódzkim idea narodowa coraz bardziej ugruntowuje się i rozszerza się pęd do odseparowania się od żydostwa i jego demoralizującego wpływu. W związku z przygotowaniami do nowego roku szkolnego, grona rodzicielskie w kilku uczelniach średnich w Łodzi obradowały, przy czym rodzice Polacy podjęli inicjatywę w kierunku rozdzielenia uczniów Polaków od Żydów, którzy wzynaczone mieliby osobne ławki w klasach.

W sprawie tej podjęte mają być odpowiednie kroki u dyrekcyj poszczególnych uczelni; przy czym wnioski z pewnością zostaną uwzględnione, gdyż rodzice opłacając naukę, mają prawo domagać się dla swych dzieci odpowiedniego otoczenia. (x)

Wycieczki nad morze. 22 bm. powróciła wycieczka zorganizowana z Inicjatywy Wojewody Łódzkiego dla 1600 dzieci robotniczych, z kolonii prowadzonej przez komitet. Dzieci zwiedziły pobrzeże i port w Gdyni. Jest to pierwsza tego rodzaju wycieczka zorganizowana w Polsce.

Druga wycieczka w liczbie 2000 dzieci z drugiego turnusu kolonii wyjedzie w dniu 17 sierpnia rb. Dla dzieci tych zorganizowany zostanie konkurs, na najlepszy opis wrażeń z nad morza. Wyróżnione prace nadane zostaną przez rozgłośnię łódzką Polskiego Radia, a autorzy uczniowie otrzymają nagrody. (x)

SYTUACJA STRAJKOWA

Fala strajków. W inspektoracie pracy odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zlikwidowania strajku w firmie Zbar i Ska (Wólczańska 66), gdzie robotnicy strajkują od kilku tygodni. Firma odpowiedziała, że stosuje stawki zgodnie z obecną umową i że póki nie zostanie zawarta inna umowa, stawki nie zostaną zmienione, sama we własnym zakresie nie może podwyższyć płac. Strajk trwa w dalszym ciągu, albowiem porozumienia nie osiągnięto.

W fabryce Makusa (Kopernika 3) wybuchł strajk okupacyjny z powodu zapowiedzianej redukcji. Na odbytej wczoraj konferencji fabrykant zgodził się na podział pracy i zaniechanie redukcji, zastrzegł jednak, że z powodu ograniczenia produkcji zmuszony będzie czas pracy skrócić poniżej dwóch dni w tygodniu dla poszczególnych robotników. Strajk został zlikwidowany.

W fabryce Prywesa (Południowa 52) jeszcze onegdaj wybuchł strajk z powodu zaniechania wypłaty należności za urlopy oraz niehonorowania umowy zbiorowej. Wczoraj odbyła się konferencja, na której osiągnięto porozumienie i zatarg został zlikwidowany.

Wczoraj malarze pokojowi wobec nieosiągnięcia porozumienia na ostatniej konferencji w Inspektoracie Pracy, podjęli strajk. Na razie strajk objął zaledwie część malarzy, jednak wyłonione komisje strajkowe dążą do rozszerzenia strajku i objęcia nim wszystkich pracowników.

KRONIKA GOSPODARCZA

Susza daje się we znaki. Długotrwała susza, obecnie wyrządza znaczne straty nietylko już w rolnictwie i ogrodnictwie, ale przyczynia się do zahamowania produkcji w cegielniach z braku wody. W cegielniach łódzkich i najbliższych okolicach szczególnie mniej zasobnych w wodę praca została częściowo przerwana i odbywa się w miarę dostarczania wody.

W rolnictwie, po uprzątnięciu zboża do stodół, wieśniacy zmuszeni są wstrzymywać się z orką pod zasiew łubinu, czy rzepaku zimowego, ze względu na całkowite wyschnięcie gleby. (x)

JUDAICA

Swoiste pomysły „naszych" współobywateli. Ostatnio władze zainteresowały się działalnością różnych podejrzanych przedsiębiorców, występujących z reguły pod anonimowymi firmami i urządzających rodzaj konkursowej sprzedaży, połączonej z nagrodami. Tak np. na terenie Łodzi firma „Lekarz Domowy" mieszcząca się, prawdopodobnie dla bezpieczeństwa coraz to w innym lokalu, rozsprzedaje uniwersalny poradink lekarski, w którym nabywca znajduje, według prospektów reklamowych, przepisy na spreparowanie domowym sposobem leków, na wszelkie dolegliwości.

By wydwanictwo spopularyzować przedsiębiorca rozdaje je w formie premii, za odgadnięcie wcale nieskomplikowanej szarady, składającej się ze zdania umieszczonego w odwrotnym kierunku. Odgadujący mają szanse nietylko uzyskania darmo książki lekarskiej, ale dodatkowo innych nagród, a wszystko za darmo.

Oczywiście na lep takich propozycyj, idą już nie setki, ale dziesiątki tysięcy. Trick kombinatorski polega na tym, że każdy nadsyłający rozwiązanie szarady i oczekujący nagrody, musi nadesłać znaczek na odpowiedź za 25 groszy, ponadto zaś jeszcze zastrzega się, że w razie przyznania nagrody koszty przesyłki oraz opakowania płaci również odbiorca. W ten sposób po opłaceniu 50 gr za korespondencję oraz dodatkowo 1 do 2 zł za przesyłkę i „opakowanie" odbiorca przeważnie dostaje broszurę, która normalnie też nie kosztowałaby więcej niż 1 do 2 zł.

Ponieważ tylko minimalny odsetek szczęśliwych wybrańców uzyskuje te „premie dziesiątki tysięcy znaczków pocztowych, czyniących w sumie tysiące złotych przechodzi darmo do kieszeni pomysłowego przedsiębiorcy. Jak zdołaliśmy ustalić, za szyldem „lekarza domowego" kryje się oczywiście Żyd, niejaki Goldberg.

Zresztą kombinator ten nie jest odosobniony, gdyż równocześnie działa wielu podobnych na terenie Łodzi.

Wyjaśnić w dodatku należy, że pomysłowi ci kombinatorzy urządzają się w ten sposób, że prawo karne nie ma do nich zastosowania, tym bardziej, że przeważnie nikt nie zgłasza pretensyj z tytułu poszkodowania, ze względu na drobne sumy wpłacone na rzecz oszukańczych przedsiębiorstw. (x)

KRONIKA SĄDOWA

Chciał przekupić strażnika Dnia 11 kwietnia rb. do więzienia przy ul. Sterlinga przybył 28-letni Szlama Wajsztajn i chciał doręczyć paczkę dla innego Żyda, więźnia Borucha Borka. Strażnik Jakubowski odmówił przyjęcia gdyż nie był to dzień doręczania paczek. Wówczas Wajnsztajn zaproponował mu złotówkę. Jakubowski wobec tej propozycji zawezwał policjanta i oddał Żyda w jego ręce. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Szlamę Wajnsztajna za usiłowanie przekupstwa na 6 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny.

KRONIKA ZGIERZA

Komunikat Str. Narod. W środę, dn. 28 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Piłsudskiego 28, odbędzie się miesięczne zebranie S. N. na którym referat polityczny wygłosi prelegent były radny Łodzi kol. Belka. O liczne przybycie członkiń i członków prosi zarząd Stronnictwa Narodowego.

Wypadek w fabryce. W środę, dn. 21 bm. w fabryce Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej przy ul. 1 Maja podczas pracy robotnik Jagielski zam. przy ul. Sienkiewicza 31, uległ nieszczęśliwemu wypadkawi. Maszyna urwała Jagielskiemu palce prawej ręki. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono nieszczęśliwego do szpitala w Łodzi.

Kradzież mieszkaniowa. W środę, dn. 21 bm. w biały dzień przy ul. 1 Maja 11 podczas nieobecności właścicielki mieszkania p. Gniadowskiej Marii przy pomocy dobranego klucza nieznana sprawczyni zakradła się do mieszkania, gdzie dokonała kradzieży garderoby. W poszukiwaniu przytrzymano sprawczynię kradzieży, którą odprowadzono do kom. P. P. Złodziejką okazała się nią Maria Pietrykowska stała mieszkanka wsi Utrata, gm. Utrata pow. Łask. Pietrykowską oddano do dyspozycji władz sądowych.

Sklepy i piekarnie żydowskie stale w brudach. Komisja sanitarna Zarządu Miejskiego co pewien okres czasu urządza szczegółową lustrację sklepów i piekarń tak chrześcijańskich jak i żydowskich. Każdorazowo komisja stwierdza brudy i niechlujstwo w żydowskich sklepach i piekarniach. W ostatnich dniach przeprowadzonej kontroli sanitarnej spisano protokuły następującym Żydom za brudy i niechlujstwo: Feldonowi Fiszlowi, właścicielowi owocarni, przy ul. 3 Maja 26, Poznańskiej Chanie — właścicielce sklepu kolonialno-spożywczego, przy ul. 1 Maja 26, Krotoszyńskiej Libie — właścicielce owocarni przy ul. Piłsudskiego 40 i Najmanowi Moszkowi, właścicielowi piekarni przy ul. 1 Maja 23.

KRONIKA PABIANIC

Adres redakcji i administracji Orędownika ul. gen. Orlicz - Dreszera 5, tel. 230.

Kino Oświatowe — „Sztandar - bandera".

Luna — „Fedora".

Ile wypłacono zapomóg najbiedniejszym i bezrobotnym w czerwcu rb. Lokalny Komitet Funduszu Pracy w Pabianicach wypłacił w miesiącu czerwcu nast. zapomogi najbiedniejszym i bezrobotnym: 1. w kat. I, 3 rodziny ponad 6 osób otrzymały po zł 16,80 razem 50,40 zł, kat. II. 43 rodziny od 4 — 5 osób po 12,60 zł, razem 541,80 zł, kat. III 159 rodzin od 2 — 3 osób po 8.40 zł, razem 1.335,60 zł, kat IV. 104 osoby samotne po 4,20, razem 436,80 zł. Ogólna suma wypłacona wynosi 3.633 zł. Jak wynika z tego otrzymało zapomóg 611, nie uwzględniono zaś 10 rodzin.

Dalszy wyjazd dzieci na kolonie. W dn. 22 bm. wyjechało na kolonie letnie do Nieborowa 70 dzieci chłopców i dziewczynek. W dniu 23 bm. zaś wyjechało 50 dziewczynek do Liskowa. Od 1 sierpnia natomiast skierowana będzie na półkolonie w miejskim Parku Wolności w Pabianicach druga partia 450 dzieci, w tym 350 na koszt miasta, a 100 zaś na koszt Ubezpieczalni Społecznej.

Dlaczego Żyd wprawiał szybę wystawową u Polaka. Młynarczyk Stefan zam. przy pl. gen. Dąbrowskiego, dozorca domu p. Zielińskiego upiwszy się porządnie zdemolował u swego gospodarza kuchnię i następnie wybił szybę okna wystawowego restauracji kawiarni tegoż p. Zielińskiego. Że szyba nowa nawet w niedzielę w dniu wybicia musiała być wprawiona temu się nie dziwimy, bo trudno żądać, aby okno wystawowe było otwarte. Żyd szklarz wprawiał szybę w niedzielę na oczach przechodniów polskich, którzy nie mogli się wydziwić dlaczego Polak nie daje Polakowi zarobić i wspomaga jeszcze Żyda.

Firma Krusche i Ender wypłaca urlopy. We czwartek ub. robotnicy firmy Krusche i Ender otrzymali wypłacone drugie 50 pct należności za okres urlopowy i 50 pct tytułem reszty za zarobki zapracowane przed urlopem. Przed rozpoczęciem urlopów firma wypłaciła 50 pct. należności, a obecnie resztę po potrąceniu różnych świadczeń.

Zw. Zaw. „Praca Polska" doprowadził, że Żyd musi płacić zaległą różnicę stawek. Żyd Bersch Weintraub, Fabryczna 11 właściciel mechanicznej tkalni zarobkowej nie wypłacał od dłuższego czasu robotnikom swoim należnej im różnicy niehonorowanych stawek. Wobec powyższego poszkodowani zwrócili się do Zw. Zaw. „Praca Polska" w następstwie czego została wytoczona przeciwko opornemu Żydowi skarga cywilna o wypłacenie należności z tytułu nie honorowania stawek w myśl umowy zbiorowej z 1 kwietnia 1933 r. Sąd po rozpatrzeniu sprawy zawyrokował 50 pct powództwa cywilnego i dzięki temu robotnicy należną im różnicę otrzymali. Suma tych wypłat wahała się od 80 do 100 zł. Sprawą kierował mec. Kowalski z Łodzi. Dodać trzeba, że jest to już druga sprawa Weintrauba. W pierwszej sprawie było 29 poszkodowanych, którym Weintraub musiał na mocy wyroku sądowego również wypłacić. Tak więc fabrykant żydowski, któremu kombinacja z zarobkami się nie udała, musiał dotychczas podobno z kosztami dodatkowo wypłacić 8 tysięcy złotych.

KRONIKA ŁASKU

Bezczelny Żyd pobił Polaka. Dn. 22 bm. podczas odbywającego się targu na pl. 11 Listopada w Łasku mieszkaniec wsi Rokitnica Władysław Guzicki nabierał do wiadra z pompy wodę, w celu napojenia swego konia. W tym czasie niechcąco wodą prysnął na stragan z wyrobami blaszanymi, którego właścicielem jest Żyd Abram Ruda z Łasku. Rozwścieczony Żyd podbiegł do Guzickiego począł go bić, potłukł mu wiadro, oraz podarł na nim garnitur. Bezczelny Żyd nie zdawał sobie sprawy, że swą prowokacją spowodował by odruch, który niewątpliwie zakończył by się smutnie. Na skutek posterunkowych P. P., którzy pełnili służbę, stłumiono zajście. Jednak Żyd zostanie odpowiednio ukarany.

Stała klijentela żydowska. Mimo kilkakrotnych upomnień na targu na pl. Dąbrowskiego w Łasku odwiedzały stragany żydowskie z warzywem: p. Czajkowska, nauczycielka w Maurycy, zam. w Łasku, ul. Widawska, — p. Salacińska nauczycielka z Kopyści. — Helena Szymczakowa, zam. ul. P. O. W. — p. Ruskowa, zam. pl. Listop. — Irena Mrówkówna z Łopatek. — Żona sierżanta p. Bussowa, zam. ul. P. O. W. — Córka Zahl ckiego z Bałucza, — p. Zofia Srokówna, ul. Kościuszki dziedzic majątków Łopatki (Stare), Włodzimierz Pruski, odwiedzał również cukiernie Żyda Frenkla.

Kupuj tylko u rodaka — buduj Polskę dla Polaka!

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lud odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo. w z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświateczne przyjmuje się do godz. 9,45

1 DOMY - PARCELE

Parcele
wyjątkowo tanio sprzedam. Dąbrowskiego Bukowska, Rocha, Szeląg Antoninek, wybór innych parcel. „Osadopol" Rzeczypospolitej 9. zd 9 222

Dom
Poznaniu, 6 ubikacyj, w stanie surowym korzystnie sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 11 352

Okazja!
Z powodu wyjazdu sprzedam willę nową pięciopokojową, ogrodem przy tramwaju, wpłaty 8 000. — Majka, Poznań, Ratajczaka 10. zd 11 703

Dom
6 ubikacyj, skład rzeźnicki, warsztat, cena okazyjna 4000, wpłaty 3000. Czachorowski, Poznań, Św. Wojciech 30. zd 11 714

Dom
masywny czteroubikacyjny, światłem elektrycznym, chlewy, 2 morgi ogrodu, Poznania, 5.500. — Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. — Znaczek. zd 11 139

Dom
składami kolonialka, restauracja, ogród śliczny, cena 15.000, wpłaty 8.000, Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 11 713

Dom
6 ubikacyj, chlew, ogród, 5 mórg ziemi, 4.500, wpłaty 3.000. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 11 709

Willa
7 ubikacyj, ogród 9000,—, willa 5 ubikacyj 6.500,— wpłaty 3.000,— Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 11 708

Dom
nowy, pokój kuchnia, 1/2 ogrodu korzystnie sprzedam. Zimiński. — Lasek, Poznańska, przy drodze wirowskiej. zd 11 796

Ogród
parcela 920 kwadratowych, zadrzewiona, oparkaniona, blisko śródmieścia, pięknie położona, tanio sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 11 881

Dwupiętrowa
kamienica, masywna, składem, środku Wildy, ślicznym ogrodem, 29.000, wpłata 19.000. — Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 11 794

Dom
8 ubikacyj, masywny, chlewy, stajnia, rzeźnia — 10 000, wpłaty 5 000, Woźniak, Stęszew Kosickiego 13. n 47 197

2. PIENIĄDZ

Spólnika
z 4.000 do handlu zbożem oraz kina dźwiękowego poszukuje. — Zarobek miesięczny 250 — 500 zł. Zgłoszenia Kraków, Orędownik, pod „Zbyt". ng 47 193

Wspólnika
przyjmie zł 2.000 do dobrze prosperującej niklowni nie fachowca wyuczę. Ciszewski, Pabianice — Zamkowa 37. n 47 160

7. SPRZEDAŻE

Kolonialkę
towarem, urządzeniem, mieszkaniem, pokój kuchnia, wydzierżawię, objęcie 500 zł. Adres Orędownik, Poznań 11 086

Kolonialkę
gotówkową, zaprowadzoną, położenie bezkonkurencyjne wygodne mieszkanie, tania dzierżawa, korzystnie sprzedam. Adres wskaże Orędownik Poznań zd 10 969

Sypialnie
jadalnie, gabinety, kuchnie, największy wybór, najniższe ceny — „Hala Mebli", Poznań, Wrocławska 38. Dogodne warunki spłaty. P 28 645-56,180

Piekarnię
w pełnym biegu natychmiast sprzedam cena 3 000 zł, powód wyjazd. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 11 049

7
mórg, zabudowania, 8 pokoi, ziemia buraczana 3.000,— wpłaty, sprzeda Strzępek, Grzebienisko, powiat Szamotuły. zd 11 307

Skład
mąki z mieszkaniem sprzedam tanio. St. Skąpski, Poznań Chwaliszewo 50, m. 3. zd 11 737

Gościniec
sala, skład kolonialny, 4 morgi — sprzedam lub zamienię na gospodarkę. Walkowski, Grzebienisko, powiat Szamotuły. zd 11 306

Skład
nadający się na każdą branżę w tym zaprowadzony — warsztat szewski. Adres Orędownik, Poznań zd 11 570

Dom
piętrowy tanio, 8.000,— wolne mieszkania, warsztaty, - wpłata podług ugody. Właściciel Krajewski, Zaniemyśl, Środa. n 47 167

Kiosk
dobrze prosperujący, pokój kuchnia, tanio odstąpi, tania dzierżawa. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 11 644

Skład
owoców i nabiału towarem, urządzeniem, dzierżawa niska, objęcie 500. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 11 710

Sprzedam
za 1200 skład towarem, mieszkaniem, pewny na każdą branżę. — Oferty Orędownik, Poznań zd 11 658



Walizy, Torebki, Nesesery, Parasole, laski, paski
Czysz, Szkolna 11. Pg28 074-5-25,62/3

Kawiarnia
restauracja przy ruchliwej ulicy mieszkaniem, dobre położenie, tanio do oddania. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 11 853

Sprzedam
fryzjerstwo zaprowadzone, osada 4 000 mieszkańców, targi, jarmarki, bez konkurencji, tanio. Radomski, Trzcinica, pow. Kępno. zd 11 859

Skład
papieru 2 okna nadający każdą branżę, Rynku, mieście garnizonowym, towarem inwentury lub bez sprzedam zaraz. Zgłosz. Wiczyński, Leszno, Telefon 122. n 47 176

Skład
spożywczy narożnikowy, mieszkaniem, maglą, śródmieście Poznania, prima położenie, dobra egzystencja, sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 11 799

Skład
kolonialny towarem dużej wsi sprzedam za 600.— powodu wyjazdu. Pytel, Lulinek, poczta Pamiątkowo. zd 11 901

10. MAJĄTKI

Kupna
gospodarstw poszukuje dla poważnych reflektantów z gotówką, polecam takowe na sprzedaż. Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 11 758

18. DZIERŻAWY

Skład
kolonialny prowincja Rynek — prima egzystencja, objęcie 1.500, dzierżawa 45. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 186

Dzierżawę
70—150 mórg obejmę natychmiast blisko Poznania bez pośrednictwa. Oferty Orędownik Poznań zd 11 288

Skład
na drogerię mieszkaniem Rydzyna, Rynek, zaraz tanio wydzierżawię. Zgłoszenia Ludwik Gembiak, Krzemieniewo, pow. Leszno n 46 108

Domku
4—5 pokojowego poszukuje, celem dzierżawy ze stajnią. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 656

Kolonialki
w dużej wsi poszukuje z gotówką 1.000 zł. Śpieszne zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 11 526

Gościniec
kolonialka, salka, dzierżawa 30 miesięcznie, objęcie z towarem, urządzeniem 1700. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 11 712

Poszukuję
dzierżawy młyna lub dobrego wiatraka. Zgłoszenia dokładnym opisem do Agentury Orędownika, Pobiedziska. zd 11 756

Okazyjne
160 buraczanych, inwentarzami żniwami, piękne zabudowania, kolej, miasto, objęcie 7.500. — Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2 zd 11 766

185
buraczanych, inwentarzami, żniwami, dworek, elektryczność, kolej, bez długu, objęcie 9.000.— Kostencki, Poznań, Pocztowa 15, m. 2. zd 11 763

Warsztat
szewski z maszyną, dobrze zaprowadzony na sprzedaż. Poznań, Górna Wilda 38. zd 11 775

Młyn
parowy, motorowy na koks, wodny sprzedą. Odpowiedź znaczek. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 11 874

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

100 zł
dam za wyrobienie stałej posady magazyniera, woźnego, inkasenta. Okolica obojętna. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 11 745

Serdeczna prośba!
Żywiciel ubogich rodziców w podeszłym wieku i cierpiących, uczciwy, religijny, posiadający dobre świadectwa i polecenia tutejszego duchowieństwa prosi o jakąkolwiek pracę biurową lub podobną względnie jaką małą pomoc dla rodziców. Józefa Pflogel, Koźmin, Glinki 2, II. nd 10 990

Młynarz
dobry fachowiec, szkoła młynarska, 6 lat jako kierownik, posiada dobre świadectwa, pilny i trzeźwy, szuka stałej posady. — Oferty Orędownik, Poznań zd 11 692

Szukam
posady magazyniera, inkasenta, dam do 1000 zł gwarancji. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 725

Dla
pp. właścicieli majątków, fabryk i t. p. strażników (polowych) dostarcza każdą ilość Wlkp. Straż Bezpieczeństwa w Jarocinie. — Przyjazd bezzobowiązań. zdg 11 182

Młynarz
żonaty, lat 30, dobry fachowiec, 10 lat praktyki szuka posady nadmłynarza we większym młynie, na życzenie może złożyć kaucję. M. Orlikowski, Kruszwica, Rybacka 30. zdg 11 183

Elew gospodarczy
syn rolnika 1 1/2 roku praktyki — poszukuje dalszej praktyki za skromnym wynagrodzeniem. Miesiąc próbny, bezpłatnie. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 11 422

Sekcja
Pośrednictwa Pracy „Bratniej Pomocy" SSSUP, Poznań, Aleje Marsz. Piłsudskiego 7, telefon 39-46 poleca na okres wakacyj letnich studentów i absolwentów Uniwersytetu Poznańskiego jako wykwalifikowanych i doświadczonych korepetytorów do wszystkich przedmiotów nauczanych w szkołach średnich. zdg 11 405

Młynarz
samodzielny, kilka lat praktyki kierownika, sumienny, rzetelny, pilny szuka stałej posady. Łaskawe zgłoszenia Zdziabek, Miłosław, pow. Września. zdg 11 042

Urzędnik
gospodarczy, kawaler, lat 30, 13 lat praktyki rolniczo-hodowlanej, zamiłowany rolnik, b. dobre świadectwa i polecenia poszukuje posady na większym majątku od 1. 8. lub później. Łaskawe zgłoszenia Kurier Poznański zdg 11 661

Do
egzaminów przygotowuje szybko i sprawnie, ratuje zagrożone promocje, skuteczną pomoc w nauce udzieli wykwalifikowany korepetytor. Zgłoszenia: Sekcja Pośrednictwa Pracy „Bratniej Pomocy" SSSUP., Poznań, Al. Marszałka Piłsudskiego 7, telefon 39-46. zdg 11 406

Bufetowa
przystojna, z praktyką, uczciwa, pracowita, szuka posady 1 sierpnia, wynagrodzenie. Miejscowość obojętna. Oferty uprasza do Kuriera Pozn. zdg 11 761

Czeladnik
cukierniczy szuka posady. Informacje „Wielkopolanin", Frackowiak, Jarząbkowo. ng 47 137

27. WOLNE MIEJSCA

Zdolny
podróżujący, dobrze znany w kolonialkach na artykuł zaprowadzony. Krótkie oferty proszę Orędownik, Poznań zd 11 573

Domokrążni
potrzebni po wsiach. Pokupna nowość codziennego użytku. Zarobek 10,— dziennie. Zgłoszenia: — Poznań, Skrytka 180. P 28 449-56,272

Czeladnik
krawiecki na duże sztuki potrzebny od zaraz. A. Pilarczyk, Jarocin, Marsz. Piłsudskiego 1. n 47 189

Retuszerka
na stałą posadę potrzebna. Fotoexpress Majewski, Poznań, Św. Marcin 6, telefon 21-41. zd 11 869

Fryzjerka
potrzebna zaraz z utrzymaniem na stałe. Zgłoszenia Kruszwica, Rynek 13, fryzjer . zd 11 863

Czeladnik
krawiecki tylko dobra siła na duże sztuki, stała posada. Prałat, Poznań, Chwaliszewo 35. zd 11 814

Panna
potrzebna do kiosku z małą kaucją. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 11 884

Czeladnik
siodlarski może się zgłosić od zaraz. W. Borowiak, Śrem, ul. Mickiewicza 46 obok wieży wodociągowej. zd 11 353

Gosposia
do samotnej osoby potrzebna z kaucją, prowincja. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 724

Służąca
uczciwa, skromnym jarskim gotowaniem do dwojga osób. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 727

Zaangażujemy
trzech dzielnych, sumiennych, tylko chrześcijan przedstawicieli, celem oddania składnicy fabryki sukna, na województwo Radomskie, Kieleckie, Poleskie. Stała pensja, gwarancja potrzebna 5000 złotych, do objęcia 1-go sierpnia rb. Śpieszne zgłoszenia pisemne Orędownik, Poznań zd 11 746

Młodszy
pomocnik do handlowego ogrodu, musi się zająć koniem, pracą rolna, tylko zamiłowani. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 741

29. ROZRYWKA

Kto z firmy Colombus, Poznań Wrocławska 15

Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 23 698

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 25 lipca.

8,00 sygnał czasu; **8,03** dziennik poranny; **8,15** audycja dla wsi. 1) Gazetka rolnicza, 2) muzyka (płyty), 3) ku końcowi żniw — pogadanka; **9,00** transmisja z obozu harcerskiego w Sierakowie (przez Poznań) a) msza polowa, kazanie wygłosi ks. prof. Stanisław Skaziński, b) reportaż z obozu. Sprawozdawca prof. Jan Kilarski; **11,00** orkiestra Marka Webera i soliści w repertuarze operetkowym — płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** wśród jezior i rzek: Poranek muzyczny w wyk. Symf. Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Czesława Lewickiego z udziałem Olgi Olginy, śpiew; **13,00** przegląd kulturalny; **13,10** koncert rozrywkowy w wyk. Zespołu Józefa Stena z udziałem Chóru Orlanda; **14,40** audycja dla dzieci: „Wróg" opowiadanie Benedykta Hertza, b) muzyka — płyty; **15,00** audycja dla wsi: 1) przegląd rynków produktów rolnych, 2) od polskiego hodowcy do zagranicznego spożywcy — reportaż z Państw. Przetwórni Mięsnych w Chodorowie (ze Lwowa, 3) muzyka — płyty, 4) w trosce o nasz inwentarz — pogadanka; **16,00** tańce. Wykonawcy: chór solistów przy Konserwatorium P. T. M. pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego i Zofii Szafranowej — fort. (ze Lwowa); **16,30** gra Edwin Fischer — płyty; **17,00** Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko „Koncert" — komedia Aleksandra Fredry (wznowienie); **17,30** reportaż z życia; **18,00** koncert ży w wykonaniu Małej Orkiestry P. R., Lucyny Szczepańskiej — sopr., Konrada Baffy, B. Dardzińskiego (recytacje) i St. Witas — tenor. Transmisja z Ogrodu Ujazdowskiego w Warszawie. W przerwie ok. godz. 18,55 Charbin dziś a przedwczoraj — felieton (ze Lwowa); **20,00** trans. fragm. międzynarodowego meczu tenisowego Polska — Włochy, o puchar Środkowej Europy; **20,15** letnia impresja — płyty; **20,40** przegląd polityczny; **20,50** dziennik wieczorny; **21,00** „Dziwy w Kaczanowie" oryginalna komedia muzyczna (ze Lwowa); **21,40** wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; **22,00** recital skrzypcowy Stefana Frenkla; **22,30 pieśni** Roberta Schumanna — (sł. polskie Gustawa Wolffa) w wyk. Eugeniusza Szumpicha (tenor) przy fort. Teodor Ryder (z Łodzi); **22,50** ostatnie wiadomości dziennik wieczornego, Przeglądu prasy i komunikat meteorologiczny.

KRAJOWE

Warszawa II 15,00 Antoni Bruckner: symfonia E-dur nr. 7 — płyty; **16,00** muzyka taneczna w wyk. zespołu Pawła Rynasa; **22,00** wiadomości sportowe; **22,05** muzyka taneczna — płyty.

Toruń — 11,00 orkiestra Marka Webera i soliści w repertuarze operetkowym — płyty z Warszawy; **13,00** dzień nad morzem — felieton; **16,30** „Dolce far niente" w niedzielę po południe — płyta za płytą; **20,00** recital śpiewaczy Anny Velledy-Roguskiej z Bydgoszczy; **20,25** gawęda warmińska — Kuba z Wartenborka ma głos...; **21,40** wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. **23,00** koncert życzeń.

Niedziela, 25 lipca.

Lwów — 11,00 muzyka rozrywkowa z płyt; **13,00** „Kartki z życia teatru polskiego w Kijowie" — pogadanka; **14,40** „Czytamy": „Pierwsi Galicjanie" — powieść Władysława Łozińskiego. Fragment pt. „Pan Pratzel von Pudelpilz w kłopotach"; **16,30** „Z polskiej wsi" — pl.; **20,00** kon. solistów. Wykonawcy: Maria Ślepowron-Sąsiedzka — sopran i Andrzej Poliszczuk — bas; **20,35** wiadomości sportowe lokalne; **23,00** muzyka taneczna z płyt; **24,00** koncert w wyk. orkiestry T. Seredyńskiego i Wiktor Budzyński.

Katowice — 8,35 dawne pieśni rycerskie ze zbiorów mjra Andrzejowskiego — płyty; **11,00** koncert popularny — płyty; **13,00** kącik Młodzieży Przysposobienia Rolniczego; **14,40** „Wypoczynek żony robotnika" — pogadanka; **14,50** „Co słychać na Śląsku?" **16,30** nasi piosenkarze — płyty; **20,00** źdźiebko słowa, źdźiebko śpiewki — audycja mieszana; **20,35** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 8,35 pogadanka dla rolników: „Ostatni czas zasiać poplony"; **8,45** w pogodnym nastroju — płyty; **11,00** koncert popularny — płyty; **13,00** „Życie kulturalne Krakowa" (sprawy teatralne); **14,40** „Chwila regionalna": a) gawęda podhalańska: „Jako się na Jendrzku i Franku cygaństwo pomściło" w opr. Tylki Jana, b) wiązanka krakowiaków w wykonaniu Mieczysława Gawla (harmonijka ustna); **16.30** sławni skrzypkowie — płyty; **20,00** koncert wieczorny. Wykonawcy Stena Linck-Darecka (sopr.), Piotr Kruszewski (baryton). **20,35** lokalne wiadomości sportowe; **23,00** muzyka taneczna — płyty.

Łódź — 8,35 muzyka poranna — płyty; **11,00** koncert solistów — skrzypce i fortepian (płyty); **13,00** „Przygoda na autostradzie" felieton; **14,40** audycja dla dzieci: a) „Na kajakach", b) płyty dla dzieci; **16,30** gra Edwin Fischer — płyty z W-wy; **20,00** „Na horyzoncie łódzkim" — felieton; **20,15** duety wokalne — w wykonaniu: Łucji Guzowskiej, Heleny Szrajerówny i Lidii Górskiej; **20,35** wiadomości sportowe lokalne; **23,00** muzyka taneczna — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

11.15 Wiedeń. Koncert symfoniczny

12 Koenigsw.: Koncert z Monachium.

15 Berlin: Utwory Liszta i Pucciniego.

16 Koenigsw., Kolonia i Królewiec: Koncert rozrywkowy.

18 Koenigsw.: Piękne melodie w wyk. ork. **Berlin:** Muzyka rozrywkowa.

19 Droitwich: Muzyka kameralna **19.20 Berlin:** Koncert solistów. **19.40 Wiedeń:** Konc. ork. (Beethoven, Mascagni i Weber). **19.55 Hilversum I:** Koncert symf.

20 Koenigsw.: „Car i cieśla" op. Lortzinga. **Hamburg:** Wesoły wieczór nad morzem. **Królewiec:** Atlas muzyczny. **Monachium:** Dawne pieśni wiązanki i wieczór. **20.30 Paris PTT.:** Francja w pieśni. **Lille:** „Manon" op. Masseneta. **20.35: Wiedeń:** Festival salzburski — koncert z katedry.

21 Rzym: „Cyganeria" op. Pucciniego. **21.05 Londyn Reg.:** Symf. nr 1 c-dur Schumanna. **21.25 Lahti:** Muzyka rozrywkowa. **21.45 Wiedeń:** Koncert wieczorny.

22 Sztokholm: Konc. Beethovenowski. **22.30 Koenigsw.:** Nocna muzyczka. **22.45 Bruksela flam.:** „Faust" op. Gounoda.

23 Kopenhaga i Luksemburg: Muzyka taneczna. **Tuluza:** Melodie filmowe.

24 Sztutgart i Frankfurt: Koncert nocny (utwory Bacha). **Kopenhaga, Radio Paris i Königsw.:** Muzyka taneczna.

Humor zagraniczny



— O, Boże! Nasz Fifi był przez całą noc na korytarzu! (M)

(The Humorist, Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

SERCE na rozdrożu

powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ

29)

— To ciężkie oskarżenie, panie generale! — powiedział drżącym, ale spokojnym głosem. Pozwolę sobie zwrócić uwagę pana generała, że jestem inwalidą wojennym, kawalerem orderu św. Jerzego!

— Wspaniale! — parsknął generał. Gdy każę pana odesłać na odwach, będę to musiał zrobić z wojskowymi honorami. Zresztą ja pana o nic nie oskarżam, panie poruczniku. Niestosowanie się do regulaminu, to jeszcze nie sprawa gardłowa. Skończmy tę rozmowę. Dziękuję panom! — urwał, zwracając się w stronę komisji wojskowej.

Oficerowie zasalutowali i opuścili gabinet dyrektora. Wychodzili w humorach niezupełnie różowych.

— Pokpił pan sprawę, poruczniku! — mruczał kapitan Wasiljew. Niepotrzebnie stawiał się pan generałowi. To nigdy człowiekowi nie wychodzi na dobre. Z władzą zawsze lepiej rozmawiać potulnie. Niech pan wierzy staremu: pokorne cielę dwie matki ssie...

— A teraz licho wie, co będzie — poparł kolegę doktór Pawlenko. Złamanego szeląga nie dałbym teraz za nasze tutaj posadki. A mówcie sobie co chcecie, nie było nam tutaj wcale źle. Miejsce spokojne, pracy żadnej, a zawsze diety niezłe, a wynagrodzenie w naturze też się przydało. Moja żona bardzo z tych konserw była zadowolona.

— Musiałem mu to powiedzieć — bronił się Smirnow. Właściwie nie powiedziałem nawet części tego, co należało powiedzieć. Ale nie chciał dopuścić mnie do głosu.

— Niepotrzebnie pan wyjechał z tym krzyżem św. Jerzego — wtrącił Wasiljew. Generał sam frontu nigdy nie wąchał, więc mu te białe krzyżyki są solą w oku. Ho, ho! Sztabowcy nie lubią, gdy im się to wypomina.

— Sprowokował mnie!

— Mali ludzie powinni mieć dużo cierpliwości i dużo wyrozumiałości w stosunku do takich dygnitarzy... Będą pana drogo kosztować te pańskie nerwy — prowokował Pawlenko. Dobrze jeśli skończy się tylko na dymisji z tej przytulnej posadki. Obawiam się, żeby nie wytoczyli nam dochodzenia dyscyplinarnego. A sprawa takich jak my krasnoludków z generałem sztabu napewno nie skończy się dla nas pomyślnie.

— Dlaczegóż mają ciągać was za to, co ja powiedziałem?! — oburzył się Smirnow.

— Nooo! I do nas mogą mieć pewne pretensje! — poparł kolegę Wasiljew.

Powiedzenie to zdradzało dużą skromność kapitana, bo jeśli komu, to właśnie dwu poza Smirnowym, członkom komisji należało się to dochodzenie za zupełną bezczynność na stanowisku kontrolerów.

Przeczucia Pawlenki okazały się słuszne.

Blisko pół godziny czekali członkowie komisji w biurze na wyjście ministerialnych wizytatorów.

Drzwi do dyrektorskiego gabinetu otwarły się wreszcie. Ukazał się w nich generał - przewodniczący. Obok niego szedł Gremin i coś mu opowiadał z zupełnie wesołą i zadowoloną miną.

— Drobnostka, generale — usłyszeli fragment rozmowy. Zapomniałem już o tych kilku przegranych tysiączkach. Ale należy mi się od pana rewanż i tego panu nie daruję.

— Bardzo chętnie, bardzo chętnie! — śmiał się generał. Znów oskubię pana do suchej nitki, kochany dyrektorze.

— Zobaczymy, zobaczymy! — tym samym familiarnym, ale pełnym szacunku tonem odpowiedział Gremin. Będę dzisiaj wieczorem w Szlacheckim Klubie i z niecierpliwością oczekuję na rewanż.

Generał dostrzegł stojących w postawie „na baczność" oficerów, podał im niedbale rękę i przeszedł przez biuro, ciągle w asystencji Gremina. Dwaj pozostali wizytatorzy ministerialni szli za nim w odległości kilku kroków. Grali tutaj najwidoczniej tylko role figurantów.

Za kilka minut wrócił Gremin ulokowawszy generała w samochodzie.

Zwrócił się do Smirnowa:

— Niepotrzebnie, poruczniku, przeciwstawiał się pan generałowi. To twarda sztuka. Miły człowiek, ale nie znosi oponowania. Udało mi się trochę go ugłaskać. Miejmy nadzieję, że wszystko dobrze się zakończy.

Nie wiadomo, co miał na myśli mówiąc o „dobrym" zakończeniu. Bo w kilka dni później wszyscy członkowie komisji otrzymali od swych władz pisma, zwalniające ich z zajmowanych stanowisk. Dostali inne przydziały, do kancelaryj i urzędów wojskowych. Oczywiście nie było to rozwiązanie najgorsze, gdy się zważy, że władze mogły pociągnąć ich do odpowiedzialności za zaniedbywanie obowiązków. Zupełnie natomiast było takie rozwiązanie dobre dla Gremina:

— No, pozbyliśmy się niepotrzebnego opiekuna — powiedział z uśmiechem do Ustjanowicza, gdy po pełnym obustronnie wyrażanych żalów pożegnaniu dawni członkowie komisji opuścili fabrykę. — Tamci dwaj, zupełne niedołęgi, mogli co prawda pozostać. Nic nam nie przeszkadzali...

— Nowa komisja jest jeszcze wygodniejsza — roześmiał się Ustjanowicz. — Nie będą chyba w ogóle przychodzili tutaj. Będziemy im posyłać do domu papiery, potwierdzające dokonanie kontroli.

— Sprawa załatwiona! — skończył rozmowę Gremin.

Smirnow nie uważał jej jednak za załatwioną.

Aresztowanie Bukowa

Ustjanowicz zapukał, odczekał aż dyrektor zawołał „wejść" — i wszedł w lansadach do gabinetu zamykając za sobą starannie drzwi. Od progu ukłonił się uniżenie i nie ruszając się z miejsca przybrał służbistą postawę, mocno zaprawioną ironią.

Gremin spojrzał na niego z nad biurka i zmarszczył się.

— Co ty wyprawiasz jakieś małpie historie?

Ustianowicz roześmiał się i podszedł do biurka. Cała jego układność znikła gdzieś bez śladu, zastąpiona poufałością.

— Nowinę przynoszę, szefie — zaraportował kpiąco. — Twoja Natasza opuszcza fabrykę.

Zamilkł i patrzył, jakie to wrażenie zrobi na Greminie. Dyrektor aż się poderwał, ale równocześnie przyłapał złodziejskie spojrzenie swego totumfackiego. Nasrożył się nie na żarty — zresztą od samego rana był we wściekłym humorze — i wycedził:

— Kto? Co? Natasza? Co za Na-tasza?

Ustianowicz zmieszał się trochę, ale próbował nadrabiać miną:

— Nie wie pan która? Śliczna Nata... Natalia Radecka, ta, którą się pan interesuje... —

— Słuchaj tylko, kapcanie! — Gremin był już wściekły. — Jeżeli cię jeszcze dotąd na zbity pysk nie wyrzuciłem z pokoju, to dziś to zrobię. A uważaj, żeby to się dla ciebie gorzej nie skończyło. Za dużo sobie pozwalasz i zbyt spoufaliłeś się... Zapominasz, że są jeszcze pewne — nawet poza fabryką — rzeczy i sprawy, które nas różnią...

— Panie dyrek...

— Tyle pro memoria! — zamknął mu usta. — A teraz gadaj krótko i porządnie: Co to za głupstwo, z którym przyszedłeś?

Gremin czuł się w tej chwili, mimo chlaszczącego i górnego tonu, jaki przybrał, co najmniej tak samo niewyraźnie, jak Ustianowicz. Czuł, że jest coś prawdy w tej nowinie, jaką sekretarz przyniósł, a równocześnie zrozumiał, że jego otoczenie zna słabość dyrektora do pięknej robotnicy i kpi sobie z niego na potęgę. Aby pokryć zdenerwowanie i zmieszanie, sięgnął po cygaro hawańskie, zapalił i delektując się jego smakiem, otoczył się kłębami wonnego dymu.

Ustianowicz tymczasem, tak ostro zbesztany i przerażony groźbą, „żeby to się gorzej nie skończyło" nie mógł sporą chwilę dojść do głosu straciwszy cały kontenans. Wreszcie wybąknął swoją nowinę; kierownik wydziału personalnego doniósł mu, że protegowana dyrektora Natalia Radecka opuszcza fabrykę na żądanie własne. Wystękawszy swój raport wymówił się pod jakimś pozorem i wyszedł. Za progiem odetchnął ciężko i wytarł chusteczką czoło, rzęsiście zroszone potem.

Gremin zostawszy sam chwilę zastanawiał się, co zrobić. Wiadomość, jaką mu przyniósł Ustianowicz, miała dla niego duże znaczenie. Nie zrezygnował dotąd z Nataszy. Przeciwnie. Im dłużej przewlekała się sprawa, tym bardziej jej pożądał, tym częściej o niej myślał, tym gwałtowniej pragnął mieć ją przy sobie. Ambicja pożeracza serc pięknych kobiet podrażniona była w najwyższym stopniu.

Wiadomość o opuszczeniu fabryki przez Nataszę mocno komplikowała jego plany, zwłaszcza, że zamierzał wkrótce ruszyć ponownie do ataku. Czuł, że już nie długo w fabryce pociągnie. Pewne oznaki wskazywały na to, że wojsko będzie mimo wszystko musiało pewnego dnia wrzód przeciąć i wtedy trzeba się będzie głowić, by nie wpaść. Chwilowo nic mu jeszcze nie groziło, ale instynktownie czuł nadciągające chmury i jak zwierz dziki w ostępie przeczuwał zbliżającą się obławę. Musiał więc działać szybko na wszystkich polach, zwłaszcza w sprawie Nataszy. A tu masz... A może to nieprawda? Trzeba to stwierdzić i załatwić. Ujął słuchawkę telefoniczną i rzucił:

— Dział chemiczny.

Po chwli zameldował się kierownik chemiki, inżynier Stepanow.

— Przyślijcie mi, proszę, Natalię Radecką — rzucił krótko i powiesił słuchawkę.

Nie minęło pięć minut, gdy do drzwi bocznych, wiodących do fabryki, rozległo się stukanie.

— Proszę wejść!

Weszła Natasza. W długim, białym kitlu, opiętym w pasie, wyglądała naprawdę uroczo. Gremin mimowoli spojrzał na nią łakomymi oczyma, ale oprzytomniawszy grzecznym ruchem wskazał jej krzesło i sam siadł.

— Doniesiono mi, że pani chce nas opuścić, Nataszo — przystąpił wprost do sprawy — czy to prawda?

— Tak jest. Dziś po raz ostatni jestem w fabryce — odparła chłodnym, zrównoważonym tonem.

— Co? Dziś ostatni raz?! To niemożliwe! — krzyknął.

— Niemożliwe? Dlaczego? — nie zmieniła tonu ani na jotę.

— No, bo... A może pani ma zbyt małą pensję? Chętnie podwyższę. Nawet już o tym myślałem... — zapalił się i próbował ją poruszyć. W długim przemówieniu, bardzo przekonywującym, roztoczył przed nią ponętne obrazy.

— Nie, panie dyrektorze. Zarabiam tu dość dużo. Dziękuję panu za troskliwość. Niemniej jednak fabrykę definitywnie opuszczam. Postanowienie moje jest nieodwołalne. Korzystając z okazji proszę, aby pan dyrektor zechciał przyjąć moje podziękowanie za dotychczasową opiekę i pozwolił, że go pożegnam.

Zdawało mu się, że na słowo „opieka" położyła specjalny nacisk, ale równocześnie zrozumiał, że wszelkie dalsze próby zatrzymania jej będą bezskuteczne, że ani przekonywania, ani prośby, ani groźby nie pomogą. Znał Nataszę.

Bez słowa podał jej rękę i pozwolił odejść.

Tego dnia i w dni następne panowało we fabryce prawdziwe piekło. Gremin jakby oszalał. Pojawiał się niespodziewanie w różnych oddziałach, awanturował się, klął, wymyślał, wyrzucił kilku robotników i jednego inżyniera, huczał, grzmiał i wściekał się. Cały personel fabryczny chodził na palcach, przerażony, steroryzowany.

A Gremin nie mógł zapomnieć Nataszy i wciąż kombinował nad tym, w jaki sposób mógłby uzależnić ją od siebe do tego stopnia, by musiała mu ulec. Im bardziej głowił się nad tym, tym czuł się bezradniejszym. Ta słabość i bezsiła przyprawiały go o wściekłość niepohamowaną, którą wyładował na swym otoczeniu.

Aż nagle przypadek i łajdacki spryt Ustianowicza, który od ostatniej awantury łasił mu się jak zbity pies, dały mu broń do ręki przeciw Nataszy, a równocześnie obronę własnych tyłów i okazję do uknucia dabelskiego planu.

W kilka mianowicie dni po odejściu Nataszy z fabryki przyszedł do gabinetu dyrektorskiego Ustjanowicz. Układny, grzeczny, czujny. Przyszedł, bez słowa położył na biurku Gremina teczkę z napisem „Zażalenia" i cofnął się do drzwi, gdzie przystanął w ugrzecznionej, pełnej wyczekiwania pozie. Nie próbował już poufalić się.

Gremin, posępny jak chmura gradowa, spojrzał na niego spode łba, zapalił papierosa i sięgnął po teczkę. Otwarł ją powoli, wziął leżący na wierzchu list i czytał obojętnie.

Cóż go tam obchodzi jakieś zażalenie! Wprawdzie utrzymane jest ono w ostrym tonie i domaga się surowego śledztwa, ale on, Gremin, potrafi to załatwić. Wszystkie komisje, inspekcje i wywiady ma w palcach: tańczą tak, jak on im zagra. Trzeba tylko zdwoić ostrożność. Choć Ustianowicz tak jakoś znacząco na niego patrzył...

— At, co tam — mruknął pół do siebie, pół do Ustjanowicza. Diabla z tym! Niema czym przejmować się.

— Bo ja myślałem, że to może się przydać panu — bąknął chytrze Ustjanowicz i znowu znacząco spojrzał na Gremina, jak by chciał mu coś, czy kogoś przypomnieć, z kim sprawa zażalenia może mieć związek.

— Mnie? To? — zdziwił się, Gremin kombinując równocześnie. Ach, przecież... — zaczął coś gorączkowo rozważać.

— Właśnie! — szepnął Ustjanowicz usłużnie i ukłoniwszy się z wdziękiem i spojrzawszy na Gremina z uznaniem dla jego inteligencji, opuścił gabinet. Dwaj łajdacy porozumieli się już.

Gremin wstał z biurka i nerwowo zaczął chodzić po pokoju, ciągle kombinując. Zażalenie i Natasza. Natasza i Bukow. Zażalenie i Bukow. Właśnie Brawo! Ma sposób na Nataszę!

Zatarł ręce z radości jednak opanował te objawy zadowolenia, siadł wygodnie w fotelu, zapalił dobre cygaro i zadzwonił na Ustjanowicza. Zjawił się jak duch i stanął przy drzwiach, niby to pokorny, ale zadowolony z siebie. Gremin przywołał go ruchem ręki do siebie i klepiąc po ramieniu, roześmiał się:

— Jesteś sprytny! To jest myśl! Załatwimy różne sprawy i zabezpieczymy sobie na jakiś czas tyły. A to ostatnie bardzo nam się przyda, bo jest już raz po raz gorąco.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W ciszy i przygnębieniu poleskiego błota

Jak żyją ludzie błota? – Obserwacje dziennikarza francuskiego na Polesiu

Pod tytułem „Jak żyją ludzie błota?" dziennik francuski „Le Petit Parisien" zamieścił reportaż p. Rogera Massin'a z Polesia. Z uwagi na ciekawe, choć niezawsze dla nas pochlebne obserwacje, warto zapoznać się z tym reportażem:

„Jak żyją tubylcy? — Poszedłem o to zapytać Iwanicza, mego przygodnego znajomego, któremu zeszłego miesiąca w Warszawie przyrzekłem, że przyjadę zobaczyć go w jego wiosce.

Iwanicz mieszka w Hrywkowiczach, bardzo daleko od Pińska; ja więc, aby się do niego udać, musiałem wybierać między chłopską furą — długą deską, położoną na dwóch parach kół, która mogła mnie tam zawieźć w 10 godzin, — i między taksówką,

jedyną taksówką w Pińsku,

której właściciel zapewniał mnie, że do przebycia 35 km, jakie dzielą Hrywkowicze od Pińska, trzeba będzie tylko 4 godzin.

Do tych 35 km dochodzą jeszcze niezliczone zakręty i krzywizny. Droga gubi się częstokroć w błotnych bajorkach i, mimo ostatecznego wyboru samochodu, ciągnie się w nieskończoność. Horyzont — trzciny, nakrapiane żółtymi i czerwonymi kwiatami — ucieka gdzieś bez końca. W tym pustym kraju nie znajdziesz jednego wzgórza. Od czasu do czasu tylko lekkie wzniesienia terenu, które są błogosławieństwem dla mieszkańców, na nich bowiem można budować wioski.

Słomiane dachy sygnalizują

wreszcie jakąś zapadłą wioskę. Tu i tam widać spokojne jeziorka, w których przeglądają się błądzące po niebie chmury.

Wreszcie Hrywkowicze: Długi rząd chat, stojących nad brzegiem rzeki, położonych jedna obok drugiej.

„Gość w dom — Bóg w dom" mówi stare polskie przysłowie. Gościnność jest wszędzie ta sama, a więc i tu, w tym zapadłym kącie, nie jest mniej szczera, niż w okolicach najbardziej bogatych. Mój przyjaciel Iwanicz przyjmuje mnie otwartymi ramionami.

W określaniu sytuacji ekonomicznej Polesia posiada Iwanicz swój własny styl:

Kiedy na wiosnę jest za wiele wody, mówi w swej gwarze, zawierającej

taką samą ilość słów czeskich co i polskich,

ta zabiera ze sobą część jałowej ziemi, już przygotowanej do uprawy. Kiedy wody mało — wtedy ryb brak. I wciąż albo za wiele wody, albo za mało wody.

Ziemia marna, piasek i błoto, daje ludziom trochę ziemniaków, trochę prosa, trochę żyta i tyleż lnu. Woda zaś dostarcza ryb, a z tych przede wszystkim ślizów.

Ryby jadalne rzadko przywozi się do Pińska, lub też do bliższego Stolina. Sprzedaje się je po rusku, to znaczy

po 16 kilogramów,

bo rzadko się zdarza, by wieśniak potrafił złowić ich tyle przez tydzień. Śliz jest zato bardzo cenny: Poleszuk przeznacza go wyłącznie jako paliwo dla lampek. — Metoda jest prosta, Iwanicz więc z nadejściem wieczoru wyjaśnił mi rzecz dokładnie.

Światło, pochodzące z płomienia, podsycanego tłuszczem ślizowym, jest zdymione i żółte, poza tym wydaje silną woń tłuszczu. Nafta po 1,50 zł za litr jest zbyt droga dla wieśniaka poleskiego.

Budżet minimalny, wystarczający ledwie do życia. Wydatki każdego są na miarę tej ziemi niełaskawej. W okolicach lesistych bagna, przemysł drzewny chroni jeszcze mieszkańców od całkowitej zagłady. Przez pracę w tartakach lub też jak flisacy na wielkich drogach spławnych, co tygodnia płyną Piną do Pińska

kilka setek wieśniaków

zdobywa trochę pieniędzy. Lecz inni, i to w większości wypadków, odpadając bezwarunkowo od kultury i postępu, są biedni jak ta ziemia rodzinna, na której pracują z uporczywością godną politowania.

Spędziłem cały dzień u Iwanicza, jednego z najbogatszych mieszkańców Hrywkowicz. Żona jego przędła trochę lnu pod jedynym oknem chaty. Synowie rankiem pojechali na bagno. Iwanicz naprawia swe sieci i porządkuje jakieś marne zapasy w kącie chaty. Do rozmyśliwania nad przyszłością dochodzi tylko przez opłakiwanie teraźniejszości. Drugi już raz opowiadał mi swą smutną historię. Pierwszy raz było to kilka tygodni temu w Warszawie, w gwarze miasta — na rogu ulicy.

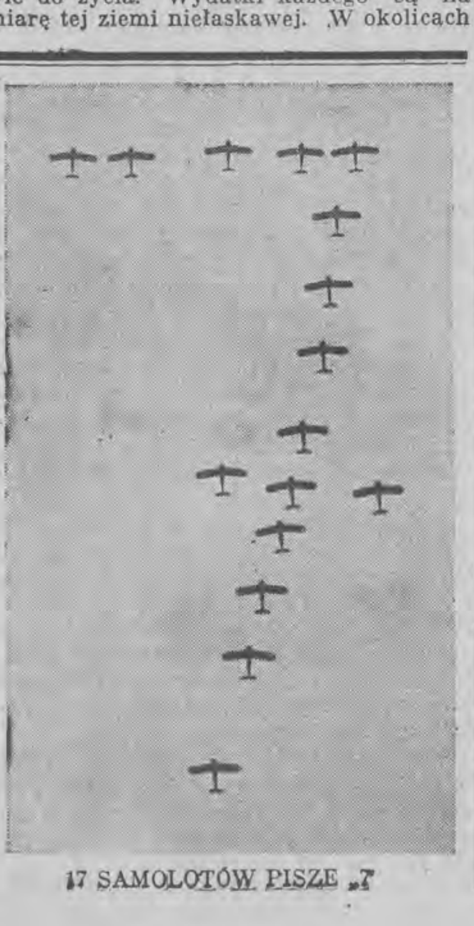
W ciszy i przygnębieniu błota poleskiego

historia Iwanicza nie jest niczym innym, jak tylko nader smutną historią niepowetowanej klęski.

Wzięto Iwaniczowi 20 hektarów ziemi, stare już bowiem prawo nakazywało przegrupowanie własności zbyt rozproszonej. Z pewnością dano mu wzamian inną ziemię, lepiej położoną niż tamta, lecz zato bardziej błotnistą, bardziej chudą. W jaki sposób wyżywi swą rodzinę? — Mniej lnu na ubrania, mniej ziemniaków na stół, mniej pieniędzy przywiezionych z targu. Przyszłość bez nadziei."

*

Polesie staje się powoli sławne i zaczyna ściągać zagranicznych turystów. Turyści ci przyjeżdżają na Polesie nie tylko, aby podziwiać romantyzm krajobrazu, lecz także — i przede wszystkim — polską biedę.



17 SAMOLOTÓW PISZE „7"

Wielcy ludzie i degeneraci

Suchoty wywarły wielki wpływ na twórczość wielu genialnych pisarzy i twórców

Dużo mówi się obecnie w Ameryce i Europie o konieczności sterylizacji ludzi nienormalnych, alkoholików, i różnego rodzaju maniaków. Zabieg ten stosuje się np. bardzo często w Niemczech.

Badania lekarskie wykazały jednak, że wielu zasłużonych dla ludzkości geniuszów nigdyby nie przyszło na świat, gdyby zastosowane były dawniej bezwzględne prawa przymusowej sterylizacji ludzi nienormalnych, upośledzonych i ułomnych.

W raporcie komitetu wyłonionego z Amerykańskiego Stowarzyszenia Neurologicznego dla badania eugenicznej sterylizacji, to jest operacji mającej na celu uczynić pacjenta bezpłodnym, opublikowanym przez firmę wydawniczą The McMillan Co., w Kanadzie, podane są następujące mało znane szczegóły, dotyczące życia „wielkich ludzi" na świecie:

Światowej sławy pisarz Hans Andersen („Bajki Andersena"), który żył w r. 1805 — 1875, miał podobno bardzo „nienormalnych" rodziców. Matka jego była nałogową pijaczką, typu męskiego i umarła na „delirium tremens". Ojciec był chorym umysłowo. Tak samo chorym umysłowo był jego dziadek.

Sławny pisarz francuski Balzac miewał napady umysłowo chorego maniaka. Ojciec jego pod wpływem melancholii przebył 20 lat w łóżku, aczkolwiek zdrowym był fizycznie. Po 20 latach wstał z łóżka i rozpoczął normalny tryb życia.

Rodzice sławnego niemieckiego muzyka Ludwika von Beethovena byli nałogowymi pijakami. Sam Beethoven podlegał napadom maniackim i często nadużywał alkoholu.

Napoleon Bonaparte, który podbił dla Francji całą prawie Europę, miał ojca, który znany był jako neurotyczny maniak. Brat Bonapartego, Ludwik, był człowiekiem chorym umysłowo. Siostra Paulina posiadała wszelkie cechy degeneratki. Drugi brat Napoleona Bonapartego, Jerzy, znany był z niestałego bardzo charakteru. Przypuszczają, że sam Napoleon podlegał napadom epilepsji.

Sławny poeta angielski, lord Byron miał matkę - histeryczkę. Ojciec matki Byrona umarł śmiercią samobójczą.

Światowej sławy pisarz rosyjski, Dostojewski, cierpiał na napady epilepsji. Jeden z jego synów zmarł z powodu kurczów epileptycznych.

Fryderyk Wielki, król pruski, miał przodków, chorych na rozszczepienie umysłowe.

Poeta niemiecki Goethe miał siostrę maniaczkę.

Bardzo lichą reputacją cieszył się ojciec sławnego pisarza rosyjskiego Gogola.

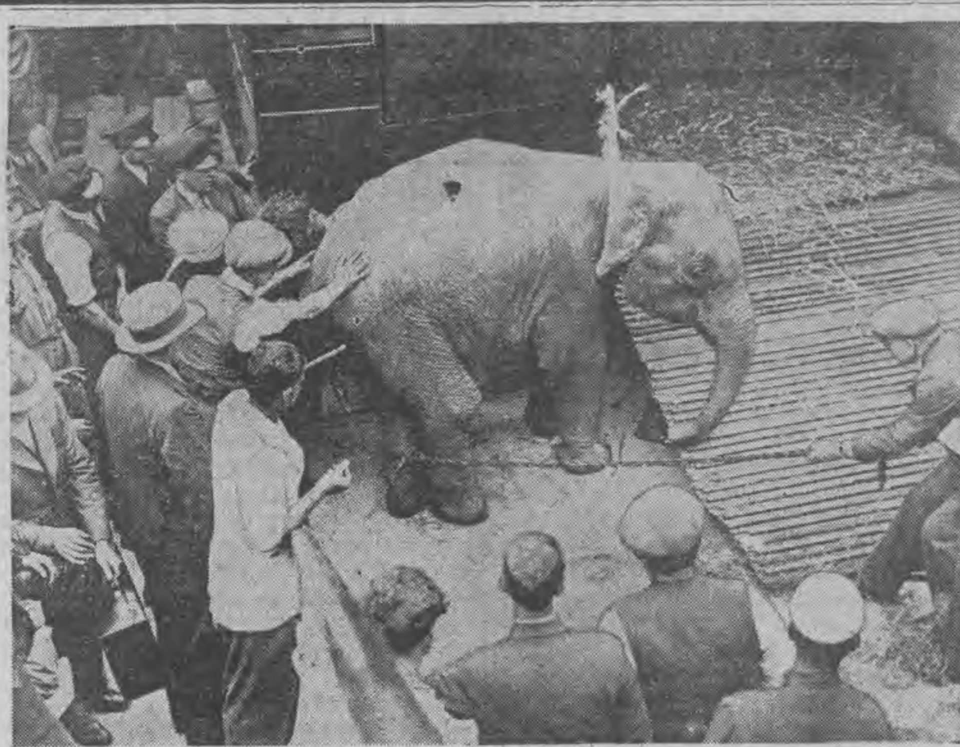
Jeden z najbardziej cenionych poetów amerykańskich, Edgar Allan Poe, miał ojca, który zdradzał chorobę umysłową, matka jego była wędrowną aktorką, i zmarła w przykrych bardzo okolicznościach. Jeden z braci był napół obłąkanym pijaczyna. Siostra idiotką. Sam Poe był do pewnego stopnia alkoholikiem i ulegał atakom choroby delirium tremens. Zażywał również narkotyków: opium i morfinę..

Sławny poeta francuski, Verlaine, miał być włóczęgą, kryminalistą i alkoholikiem, a jednak literaturze światowej pozostawił po sobie piękną spuściznę.

Jeden z najgenialniejszych artystów świata, Michał Anioł Bounarroti, rzeźbiarz, malarz i poeta, miał ojca, który podlegał częstym napadom obłędu i manii prześladowczej.

I tak wyliczyć możnaby wielu innych geniuszów światowych, których świat nasz nie miałby nigdy, gdyby istniały dawniej prawa o przymusowej eugenicznej sterylizacji alkoholików, kryminalistów i umysłowo chorych.

A już co do wszelkich odmian chorób suchotniczych, to były one zawsze najwierniejszymi towarzyszami życiowymi całego legionu pisarzy i autorów o światowej sławie. Nie tylko nie przeszkadzały, ale wywierały wielki wpływ na ich twórczość.



DROGA DO NOWEJ OJCZYZNY
jest nie zawsze usłana różami... Tak napewno myśli młody słoń na powyższym zdjęciu, oburzony bezwzględnym transportem przy pomocy łańcuchów i pałek. Wkrótce jednak złość jego minie i publiczność londyńskiego zoo będzie mogła podziwiać dobry humor młodego olbrzyma.

BALLADA POZNANSKA

Piękne są noce wiosenne,
kwitnące okwiatem lipowym . . .
Upodobała je sobie
bamberka z studzienki ratuszowej . . .

Wszystkiemu winien był księżyc,
który namawiał . . . urzekał . . .
— Bambereczko, nie odmawiaj mej prośbie
spraw . . . bym dłużej na ciebie nie czekał —

I cóż miała począć bambereczka . . .
gdy w niej serce zamierało z żalu —
ile razy jej kochanek księżyc
wraz z gwiazdami miastem się oddalał.

Któż napełniał w późny wieczór jej stągwie
dukatami gwiazd . . . jako płynnym złotem...
i któż bardziej pokochał jej życie,
nad jej trud całodziennej tęsknoty?!

I któż piękniej potrafił szeptać
w jej studzience pluskiem srebrzystym . . .
na chodniku pisywać w noc jasną
pełne zwierzeń księżycowe listy . . . ?

Przygładziła splecione warkocze.
Późny czas wybił zegar ratuszowy —
a w tej chwili wiatr na jej ustach
złożył pierwszy pocałunek jaśminowy . . .

„Jeszcze chwilę przy studzience zaczekam —
Do północy już niedaleko — —"

*

Z bram otwartych wypełzł zwolna
przedświt szary — —
Pusto. Cicho na Wielkich Garbarach . . .

Z słupów reklam wiatr szeleści
zdartą kartą . . .
Chłodną ciszą powiało z nad Warty . . .

*

Wiatr przytulnie ujął ją pod rękę —
odprowadził do małej studzienki . . .
tam pożegnał ją i pięknie się skłonił.
Bambereczka łzy cichutko roni . . .

Księżyc zgasł. Gwiazdy bladły w przedświcie —
Wraca miastem zwykła troska życia . . .

*

Gdy ujęła bambereczka stągwie puste,
zegar wybił trzy kwandranse na szóstą —
Przyszły straganiarki z kwiatami,
powitały ją uśmiechami . . .
A słońce kanwą szczerozłotą . . .
przez dzień cały haftowało
bambereczki nieświadomą tęsknotę . . . — —

JÓZEF BARANOWSKI.



PODWIECZOREK PODCZAS ŻNIW